Dziś 20 stron. Specjalny dodatek „Republika Dzieci"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VIII. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 10-go GRUDNIA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 337

SEJM OTWARTY.

B. premjer Świtalski obrany marszałkiem sejmu.

Demonstracja komunistów.—Straż marszałkowska usunęła posłów komunistycznych z sali obrad.

Marszałkowa Piłsudska obecna była na posiedzeniu sejmu.—Otwarcie sejmu miało przebieg zupełnie spokojny.

—:o:—

Orędzie P. Prezydenta

Zmiana konstytucji głównem zadaniem obecnego sejmu.

Warszawa, 9 grudnia.

„Siła i rozwój państwa gruntują się na powadze i mocy drobnych praw rządzących jego życiem. Wśród wielu koniecznych praw, które nowowybrany sejm i senat będą musiały dokonać WYSUWA SIĘ NA CZOŁO NAPRAWA KONSTYTUCJI.

Konstytucja dotąd w Polsce obowiązująca opracowana była w zgiełku wojny zewnętrznej wśród głębokich wewnętrznych rozbieżności. Nie była ona niezależnym dorobkiem własnego doświadczenia, własnej myśli i nie okazała się dziełem doskonałem, nie dając państwu warunków dla rozwoju jego siły.

Otwierając sejm poprzedni wskazywałem na jego zadania położenia nowych podstaw prawnych, ustanawiających harmonijne współdziałanie władz państwa.

Kiedy przyszedłem do wniosku, że nie potrafię za pomocą poprzedniego sejmu potrzebnej dla państwa naprawy dokonać, ZDECYDOWAŁEM SIĘ ROZWIĄZAĆ SEJM I SENAT I ODWOŁAĆ SIĘ DO OPINJI NARODU.

Wybory wprowadziły do sejmu i senatu przedstawicielstwa w składzie znacznie zmienionym. Pozwala mi to mieć nadzieję, że nowy sejm i senat przystąpi z całą dobrą wolą do wszystkich stojących przed nimi zadań, a w pierwszym rzędzie podejmą wielką pracę nad naprawą zasadniczych praw rządzących Rzeczpospolitą.

Z wiarą, iż sejm będzie się kierował w tej pracy wyłącznie dobrem państwa, jako całością i troską o jego rozwój i siłę, otwieram sejm Rzeczypospolitej.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej
Ignacy Mościcki.

Wrażenia.

Warszawa, 9 grudnia.

Od 9 miesięcy pusty gmach sejmu zatętnił dziś życiem. Posłowie i senatorowie zjeżdżający się na pierwsze konstytuujące posiedzenie obu izb przybyli już w ciągu ubiegłych dwuch dni świąt, pociągi poranne zaś przywiozły do Warszawy resztę nowowybranych parlamentarzystów. Wszystkie prawie kluby odbyły tuż przed posiedzeniem sejmu ostatnie zebrania. Na posiedzeniach tych zapoznali się wzajemnie i uzgodnili plan polityki taktycznej na dni najbliższe.

W toku posiedzenia prezydjum klubu narodowego postanowiono podczas głosowania na marszałka sejmu nie oddawać kartek białych, lecz głosować na własnego kandydata posła Zwierzyńskiego.

Krótko przed godziną 12 rano w korytarzach sejmu rozległy się dzwonki, zwołujące na posiedzenie. Galerja dla publiczności, loża dziennikarska, loża dyplomatyczna i senacka wypełniona po brzegi.

W loży dyplomatycznej zauważyliśmy prawie wszystkich akredytowanych w Warszawie ambasadorów i posłów z ambasadorem francuskim Laroche na czele.

W LOŻY PREZYDENTA ZASIADŁA MIĘDZY INNEMI P. MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA, w towarzystwie radcy Michała Mościckiego, pułk. Głogowskiego i Lisiewicza szefów kancelarji wojskowej i cywilnej p. Prezydenta. W ławach rządowych W KOMPLECIE GABINET Z PREMJEREM SŁAWKIEM I WICEPREMJEREM PIERACKIM NA CZELE.

Klub BBWR zajął centrum sejmu. W pierwszych ławach zasiedli posłowie Car, Polakiewicz, Jan Piłsudski, Radziwiłł, Lechnicki, dr. Świtalski.

Na skrajnej prawicy zasiadł „Klub Narodowy" z posłami Trąmpczyńskim i Rybarskim na czele.

Wąską lukę między klubem narodowym i BB zajęły mniejszości narodowe, zatrzymując swe miejsca z poprzedniego sejmu, jednakże w znacznie uszczuplonej ilości.

Na lewicy kolejno, licząc od centrum zasiadła „Chadecja" z b. premjerem Ponikowskim na czele, dalej „Stronnictwo Chłopskie" z Dąbskim, potem „Wyzwolenie" z posłem Rogiem i Malinowskim, wreszcie na skrajnej lewicy PPS (CKW) z Daszyńskim, Niedziałkowskim i Żuławskim na sali zwraca uwagę obecność 2 b. więźniów brzeskich Barlickiego i dr. Liebermana, obu z jeszcze bardzo krótko ostrzyżonemi głowami. Za socjalistami pod ścianami ulokowali się komuniści.

***

Pr[illegible] do otwarcia pierwszego posied[illegible] sejmu były bardzo nie[illegible]kawe i skomplikowane. Przedewszystkiem chodziło o to, kto z pośród najstarszych wiekiem posłów otwarcia tego dokona. W grę wchodzili przedewszystkiem poseł Maksymiljan Malinowski (72 lata), prezes „Wyzwolenia" oraz poseł Andrzej ks. Lubomirski (71 lat).

Jak się dowiadujemy, p. Prezydent Rzeczypospolitej w rozmowie z posłem Malinowskim, która prowadzona była na Zamku w godzinach porannych, zapytał, czy p. Malinowski, zgadza się na to, ażeby podczas przewodniczenia na pierwszem posiedzeniu sejmu, zastosował wszystkie przepisy, zmierzające do ZACHOWANIA NA SALI PORZĄDKU. Poseł Malinowski takiego zobowiązania nie podjął się, i wobec tego przewodnictwo zostało zlecone posłowi Lubomirskiemu.

*

Podczas odczytywania orędzia p. Prezydenta, socjaliści byli na sali nieobecni, natomiast, jak piszemy, obszernie poniżej,

KOMUNIŚCI ZACHOWYWALI SIĘ HAŁAŚLIWIE.

Pomiędzy jednym z komunistów a jednym z posłów B. B. doszło do starcia, przyczem

KOMUNISTA ZOSTAŁ SPOLICZKOWANY.

*

Pomiędzy P. P. S. C. K. W. a Blokiem Bezpartyjnym, dochodziło do częstych starć pomniejszych. Tak więc naprzykład socjaliści przynieśli ze sobą mnóstwo małych kartek z jednem

WYDRUKOWANEM SŁOWEM „BRZEŚĆ"

i rozrzucali te k[illegible] przy każdej okazji. [illegible] od socjalistów był jednak dosyć przygnębiony. Ogólną uwagę zwrócił fakt, że podczas posiedzenia POSEŁ DASZYŃSKI NAGLE ZASŁABŁ i siedzący obok jego kolega musiał wyprowadzić go z sali posiedzeń.

— NERWY NIE WYTRZYMAŁY! — mówili dokoła posłowie.

Posłowie „Wyzwolenia" opuścili salę podczas odczytywania przez posła Lubomirskiego roty przysięgi.

Otwarcie sejmu.

Warszawa, 9 grudnia.

Dziś w południe nastąpiło pierwsze posiedzenie sejmu.

O godzinie 12.10 na trybunę marszałkowską wszedł prezes rady ministrów, pułk. Sławek. Gdy zaczął on odczytywać orędzie p. Prezydenta

NA ŁAWACH KOMUNISTYCZNYCH ROZLEGŁY SIĘ DEMONSTRACYJNE OKRZYKI.

W odpowiedzi na to posłowie z BBWR. powstali z miejsc i rozległy się huczne oklaski.

Wobec tego, że posłowie komunistyczni demonstrowali w dalszym ciągu NA SALĘ WKROCZYŁA STRAŻ MARSZAŁKOWSKA, KTÓRA USUNĘŁA KOMUNISTÓW.

Najpierw wyprowadzono posłów Burzyńskiego, Rożka i Daneckiego, następnie posła Tkaczowa. Jeden z posłów B.B. wzniósł okrzyk: „Niech żyje Marszałek!", który izba przyjęła hucznemi oklaskami.

Następnie premjer Sławek odczytał orędzie p. Prezydenta.

Po odczytaniu orędzia prezes rady ministrów

PUŁK. WALERY SŁAWEK OGŁOSIŁ SEJM ZA OTWORZONY.

Ślubowanie posłów

Porządek dzienny ustalony przez p. Prezydenta obejmuje ślubowanie poselskie i wybór marszałka. Na przewodniczącego ze starszeństwa powołany zostaje poseł Andrzej Lubomirski. Poseł Lubomirski, obejmując przewodnictwo oświadczył:

— Powołany ze starszeństwa po złożeniu ślubowania w ręce p. Prezydenta, obejmuję przewodnictwo.

Następnie na sekretarzy powołani zostali dwaj najmłodsi posłowie, a mianowicie Konstanty Pac i Zbigniew Stypułkowski, którzy złożyli ślubowanie na ręce przewodniczącego, poczem sekretarz Pac odczytywał nazwiska posłów,

A WYWOŁYWANI SKŁADALI ŚLUBOWANIE.

Wybór marszałka

Po ukończeniu ślubowania przewodniczący, poseł Lubomirski, zarządził wybór marszałka według regulaminu przez głosowanie kartkami.

Na życzenie posła Polakiewicza (B. B.), przewodniczący zarządził głosowanie z listy. Po dokonaniu obliczenia głosów przewodniczący poseł Lubomirski ogłosił następujący wynik głosowania:

Głosowało 407 posłów. Ważnych głosów oddano 300. Absolutna większość wymagana dla wyboru marszałka wynosi 151 głos. Kazimierz Świtalski otrzymał 238 głosów, Aleksander Zwierzyński (klub narod.) otrzymał 62 głosy.

WOBEC TEGO MARSZAŁKIEM SEJMU WYBRANY ZOSTAŁ POSEŁ KAZIMIERZ ŚWITALSKI.

Po oznajmieniu wyniku głosowania, na ławach BBWR. rozległy się huczne oklaski. Przewodniczący zwrócił się z zapytaniem do nowoobranego marszałka, czy wybór przyjmuje.

Poseł Świtalski prosi o półgodzinną przerwę, dla dania odpowiedzi. Wobec tego przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę.

Dr. Świtalski obejmuje przewodnictwo.

Po przerwie przewodnictwo sejmu objął dr. Kazimierz Świtalski. Oświadczył on, że przyjmuje powierzony mu urząd marszałka sejmu. Oświadczenie to powitali posłowie B.B. rzęsistemi oklaskami.

Następnie marszałek dr. Świtalski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem dał wyraz przekonaniu, że sejm sprosta włożonym nań obowiązkom i będzie służyć dobru państwa.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

SEJM OTWARTY. (Dokończenie).

Przemówienie marszałka sejmu.

Dr. Switalski wskazał, że najpilniejszem zagadnieniem, stojącem przed sejmem będzie

DOKONANIE ZMIANY REGULAMINU W SENSIE USPRAWNIENIA PRACY SEJMU.

Sejm musi uchwalić dla siebie taki regulamin, dzięki któremu nie będzie się zajmował rzeczami zbytecznemi, a będzie pracował jedynie w kierunku, w jakim wymaga tego dobro państwa.

Następnem żadaniem sejmu będzie

DANIE PAŃSTWU DOBREGO I ZRÓW NOWAŻONEGO BUDŻETU, POCZEM SEJM PRZYSTĄPI DO ZAGADNIENIA KAPITALNEGO, t. j. DO ZMIANY KONSTYTUCJI.

Dr. Switalski oświadcza, że na stanowisku marszałka sejmu

NIE BĘDZIE CZYNIŁ ŻADNEGO UŻYTKU Z ART. 21 KONSTYTUCJI, KTÓRY POWIADA, ŻE MARSZAŁEK SEJMU MOŻE ŻĄDAĆ UWOLNIENIA KAŻDEGO POSŁA ARESZTOWANEGO ZA CZYNY SPRZECZNE Z PRAWEM.

Dr. Switalski nie będzie dlatego czynił użytku z tego uprawnienia, ponieważ uważa, że władze sądowe na miejscu wiedzą lepiej, jaki środek zapobiegawczy zastosować wobec przestępcy.

Dalej dr. Switalski złożył oświadczenie doniosłej wagi, że zamierza pracować ściśle w porozumieniu z p. Prezydentem i prezesem rady ministrów. W tym celu, po dokonaniu wyboru na marszałka, udał się on do p. Prezydenta i zapytał go, czy uważa jego osobę za odpowiednią do kierowania pracami sejmu w sensie ścisłej współpracy z rządem.

Dopiero, kiedy p. Prezydent wybór dr. Switalskiego uznał — zdecydował się on wybór przyjąć.

Jednocześnie zawiadomił p. Prezydenta, że jeżeliby wyrobił sobie zdanie, że on na stanowisku marszałka sejmu jest nieodpowiedni, to ustąpi w każdej chwili

★

W środę wieczorem na Zamku p. Prezydent wydaje raut dla nowoobranych posłów, senatorów i dziennikarzy parlamentarnych.

Dziś — posiedzenie sejmu

celem wyboru wicemarszałków.

Najbliższe posiedzenie sejmu wyznaczył marszałek dr. Switalski na dziś t. j. na środę 10 grudnia. Na porządku dziennym znajduje się wybór wicemarszałków oraz sekretarzy sejmu. Z ramienia B. B. wicemarszałkami zostaną posłowie Car, Jan Piłsudski i dr. Polakiewicz. Z ramienia „Stronnictwa Narodowego" wicemarszałkiem ma zostać poseł ks. Czetwertyński.

Nazwisko piątego wicemarszałka, którego desygnować mają Stronnictwa „Centrolewu" nie jest dotąd znane. Pozatem prawdopodobnie już

W ŚRODĘ POSŁOWIE SEJMU Z OPOZYCJI ZGŁOSZĄ NAGŁY WNIOSEK W SPRAWIE WYBORU NADZWYCZAJNEJ KOMISJI SEJMOWEJ ŚLEDCZEJ DLA ZBADANIA ZACHOWYWANIA SIĘ ORGANÓW ADMINISTRACJI WIĘZIENNEJ W BRZEŚCIU NAD BUGIEM

wobec osadzenia tam posłów, oraz wniosek nagły B. B. W. R. w sprawie zmiany regulaminu.

WNIOSEK W SPRAWIE ZMIANY REGULAMINU BĘDZIE ZNACZNIE ZAOSTRZAŁ ZGŁASZANIE WNIOSKÓW I INTERPELACYJ,

ażeby zgodnie z tem co mówił dr. Switalski zachować czas sejmu dla pracy pozytywnej nad ustawodawstwem, a nie dla banalnej i demonstracyjnej dyskusji wszystkich o wszystkiem.

Otwarcie senatu.

Wojewoda Raczkiewicz—marszałkiem.

Warszawa, 9 grudnia.

Punktualnie o godzinie 4-ej popołudniu w wypełnionej sali senatu otworzył posiedzenie senatu pułk. Sławek odczytaniem tego samego orędzia p. Prezydenta, które odczytał w sejmie.

Następnie pułk. Sławek powołał najstarszego wiekiem senatora dr. Thullie (Ch.-D) na przewodniczącego, a na sekretarzy dwóch najmłodszych senatorów p. Hannę Hubicką i hr. Jerzego Potockiego.

Następnie odbyło się ślubowanie senatorów i wybór marszałka. Oddano 104 głosy, z cego 33 kartki białe. 75 głosów oddano na kandydata BB sen. Władysława Raczkiewicza, wobec czego został on wybrany marszałkiem senatu. P. Raczkiewicz wygłosił krótkie przemówienie, w którem oświadczył, że przyjmuje ten urząd i będzie go sprawował tylko za zgodą i wiedzą p. Prezydenta. Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek o godzinie 12-ej w południe celem wyboru wicemarszałków senatu.

Burzyński czy Buszyński?

Poseł komunistyczny wybrany z Łodzi figuruje pod dwoma nazwiskami.

W spisie posłów do sejmu figuruje jeden i ten sam poseł dwukrotnie pod dwoma różnemi nazwiskami. Jest nim poseł komunistyczny, który w Łodzi wybrany został pod nazwiskiem Stanisława Burzyńskiego, a w Warszawie pod nazwiskiem Stanisława Buszyńskiego.

Państwowa komisja wyborcza zbierze się na specjalne posiedzenie, celem orzeczenia, jak należy postąpić w tym wypadku.

Otwarcie sejmu śląskiego.

P. wojewoda Grażyński rzuca hasło współpracy stronnictw dla dobra ludu śląskiego i interesów państwa.

Wniosek o zwolnienie z więzienia posła Korfantego.

Katowice, 9 grudnia.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Oczekiwane z wielkiem naprężeniem otwarcie posiedzenia sejmu nastąpiło dziś o godz. 15 po południu. Na ławach poselskich obecni byli niemal wszyscy posłowie. Brak tylko posła Korfantego, na którego miejscu przyjaciele i posłowie z Chadecji ułożyli kwiaty.

Loże dziennikarskie wypełnione po brzegi. W loży rządowej znajduje się wojewoda Grażyński, oraz szereg wyższych urzędników. Galerja wypełniona po brzegi.

Punktualnie o godz. 15 wstępuje na trybunę marszałkowską wojewoda Grażyński, który odczytał zarządzenie p. Prezydenta o otwarciu sejmu śląskiego.

Następnie p. wojewoda wygłosił dłuższe przemówienie, w którem na wstępie przypomniał swoje oświadczenie, złożone w czasie otwierania poprzedniego sejmu. W oświadczeniu tem wojewoda Grażyński powiedział:

— Ze względu na ogrom zadań, jakie przed nami stoją, jest rzeczą niezmiernie pożądaną, **aby sejm śląski stał się platformą ducha obywatelskiego, owianą miłością Śląska i Polski wszystkich ugrupowań bez względu na ich polityczne zabarwienie. W tej izbie rzucam z całą szczerością hasło współpracy na płaszczyźnie tych wszystkich zagadnień, które łączą się z dobrem ludu śląskiego i interesami państwa.**

W dalszym ciągu swego przemówienia, p. wojewoda podkreślił, że sejm śląski **powinien zejść z platformy walki politycznej i stać się ośrodkiem inicjatywy do spraw politycznych.** Mówca wspomniał o **rewizjonistycznych hasłach wysuwanych w obecnym momencie przez pewne czynniki i zaznaczył dalej, że Śląsk jest naszą ojcowizną, gdzie jesteśmy gospodarzami na zasadzie niewzruszalnych praw moralnych.** Następnie oświadczył jako **przedstawiciel rządu, że prawa mniejszości narodowej zagwarantowane konstytucją, ustawami krajowemi, oraz układami międzynarodowemi są i będą przedmiotem opieki rządu, pojętej nie według suchej litery prawa, ale daleko idącego liberalizmu.**

Wreszcie p. wojewoda podkreślił, że wszelkim objawom nielojalności wiążącym się z faktem rewizji naszych **granic rząd przeciwstawi się wszelkiemi środkami, jakie ma do dyspozycji.** W zakończeniu wojewoda rzucił jeszcze **raz hasło współpracy i wyraził życzenie, aby dzięki tej współpracy trzeci sejm śląski wypełnił wszystkie zadania, jakie mu przypadną na zasadzie statutu organicznego.**

Po przemówieniu wojewody, jako najstarszy wiekiem objął przewodnictwo poseł **Różański** (Narodowe chrześcijańskie zjednoczenie pracy) który powołał dwuch sekretarzy z pośród najmłodszych posłów. Następnie zarządzono wybór marszałka.

W imiennem głosowaniu wybrano marszałkiem **adw. Wolnego** (Ch. D.) 45 głosami na 47. Jeden głos był nieważny a jeden głos za posłem Dąbrowskim (B.B.).

Z kolei wybrano wicemarszałków którymi zostali: **dr. Dąbrowski** (B.B.), **dr. Kędzior** (Ch. D.), **Gajdos** (B.B.), **dr. Pont** (klub niemiecki).

Po dokonaniu wyboru 8 sekretarzy marszałek odczytał szereg wniosków, jakie wpłynęły do laski marszałkowskiej.

Między innemi wpłynął wniosek o **zawieszeniu śledztwa sądowego i zwolnienie posła Wojciecha Korfantego i Broncla (Ch. D.).**

Następnie zarządzono przerwę 20-minutową, po której ponownie rozpoczęto obrady.

Konferencja polsko-angielska

w sprawie umowy handlowej.

LONDYN, 9 grudnia.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Toczyły się tutaj rokowania polsko-brytyjskie w sprawie umowy węglowej. Rokowania zakończone zostały uzgodnieniem co do czasu pracy w kopalniach oraz co do rynków zbytu.

Następna konferencja odbędzie się w styczniu r. p. Wezmą w niej udział przedstawiciele przemysłu węglowego polskiego i brytyjskiego.

Prawdopodobnie w obradach weźmie udział przedstawiciel przemysłu niemieckiego, którego udział został oficjalnie uznany za pożądany.

Nowy szef

biura sejmu.

Warszawa, 9 grudnia.

Sekretarzem marszałka sejmu dr. Swi talskiego został p. Zagórski, a szefem biura sejmu zostanie mianowany dziś dr. Władysław Dziadosz, b. wicewojewoda białostocki, major korpusu sądowego.

Nominacja ministra Becka podpisana.

Warszawa, 9 grudnia.

P. Prezydent podpisał dziś nominację ministra Józefa Becka na stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Minister Beck objął urzędowanie we wtorek 9 b. m.

Powiększenie zapasów złota

w Banku Polskim.

Pozycja Banku Polskiego, mimo pewnego odpływu dewiz, pozostaje nadal silna. Pokrycie kruszcowo-dewizowe obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań stale przekracza ustawowe minimum. Bank Polski, prowadząc politykę wymiany części zapasów dewiz na kruszec stale zwiększa zapas złota, który na 1 grudnia wykazał 562.071 tys. zł.

Polityka ta zmierza do uzyskania bardziej samodzielnego stanowiska przez Bank Polski w gronie innych banków emisyjnych, w ten sposób bowiem nasz bank emisyjny uniezależnia się od wahań kursów dewiz zaliczonych do pokrycia.

Wzmożone prace

w kopalniach węgla

Na skutek ogólnej poprawy konjunktury i zwiększenia się zamówień sezonowych na węgiel, wszystkie kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego zwiększyły ilość dni pracy w tygodniu, a niektóre pracują już pełną ilość dni.

Ostatnio kopalnia Klimentów I, należąca do Sosnowieckiego Towarzystwa podniosła ilość dniówek z 3 na 6 w tygodniu. Pełną ilość dni w tygodniu pracują pozatem: kop. „Saturn" i kop. „Czeladź". Ostatnio nawet wspomniane kopalnie powiększyły swe załogi robotnicze o kilkadziesiąt osób.

Statystyka w porównaniu do ubiegłego tygodnia wykazuje, że liczba częściowo zatrudnionych na terenie Zagłębia, zmniejszyła się o 2.195 osób, w liczbie tej 2.076 osób pracuje już na pełną ilość dni w tygodniu. W związku ze zwiększeniem ilości dni pracy w kopalniach węgla należy oczekiwać wzmożenia się ruchu i w innych dziedzinach życia gospodarczego kraju

Odpowiedzialni za wszystko!

Warszawa, 9 grudnia.

Sejm Rzeczypospolitej, wybrany w dniu 16-ym listopada r. b. posiada większość, popierającą rząd. Większość nie skoalizowaną, a **jednolitą.** Nie z różnych sprzymierzonych dla osiągnięcia doraźnych celów partyj złożoną, ale stworzoną przez jeden obóz polityczny.

Do wczoraj, do chwili zebrania się sejmu na pierwsze, konstytucyjne posiedzenie — obóz, który rządzi Polską od maja 1926-go roku ponosił **częściową** tylko odpowiedzialność za stan polityczny i gospodarczy państwa.

Od wczoraj ta odpowiedzialność jest całkowita. Faktyczna — bo obóz ten rządzi **i formalna** — bo większość przedstawicielstwa narodowego, jakiem jest sejm, rządy te akceptuje.

Jeżeli do wczoraj rząd mógł część odpowiedzialności składać na sejm, na sejm o większości opozycyjnej, często mu przeciwdziałającej — to od wczoraj czynić tego nie może. Wola sejmu, o której **decyduje większość** — pokrywa się bez reszty z **wolą rządu.**

Sejm o większości prorządowej **nie może rządowi psuć roboty.**

Rząd, mając w sejmie większość nie musi bezużytecznie trawić czasu na jałowe gry strategiczne z sejmem. Może pracować produktywnie i to **wyłącznie** produktywnie.

Minęły na szczęście czasy, kiedy rząd **miał prawo** mówić o tem, że sejm bruździ, przeszkadza, rzuca kłody pod nogi. Sejm, wczoraj otwarty, jest **narzędziem w rękach rządu,** może narzędziem kontrolnem, **manometrem** nastrojów społecznych, ale już nie jest napewno — jak to było dotychczas — **wrogim obozem,** w którym decydowała wola opozycji, obozem, z którym się walczyło.

Rząd mogą w sejmie spotykać przykrości, agresywne wystąpienia ze strony opozycji, napaści, jako **że opozycja — rozdrażniona klęską wyborczą przebierać w środkach walki nie będzie** — ale rząd posiada w sejmie **młot 250-ciu głosów,** którego uderzenie, jednem tylko głosowaniem każdy głos protestu zmusi do milczenia.

A więc sielanka?... Idylliczne przytakiwanie przez sejm każdemu czynowi rządu?...

Tak!... I to właśnie obowiązuje!...

Odpowiedzialność obozu rządowego za to wszystko, co się w państwie dziać będzie w ciągu najbliższego pięciolecia kadencji sejmowej — **jest całkowita.**

Odpowiedzialność **nie przed sejmem,** bo ta w obecnych warunkach jest mocno teoretyczna. **Odpowiedzialność przed społeczeństwem.** Ta obowiązuje od dziś w mierze podwójnej.

Nie podejmiemy się obronić twierdzenia, że przeszło **pięć miljonów** obywateli, którzy w dniu 16-ym listopada rzucili do urn wyborczych kartkę papieru z **numerem 1** — bez zastrzeżeń akceptowało mocą tego aktu **wszystko, co w Polsce obóz rządzący dokonał od dnia 15-go maja 1926 r.,** od dnia posięścia władzy faktycznej. Tak twierdzić jest trudno. Były zastrzeżenia napewno, poważne niejednokrotnie.

Ale z drugiej strony był akt rzucenia do urny kartki z **„jedynką"** wyrażeniem życzenia, pod adresem ludzi Marszałka Piłsudskiego: — **„rządźcie dalej!"** Był akt ten w wielu wypadkach **„postawieniem krzyżyka"** na ciemniejszych punktach czteroletniej przeszłości i jednocześnie wyznaniem **wiary w to, że ten tylko obóz wyprowadzi wóz państwowy na gościniec mniej wyboisty, aniżeli ten, po którym toczył się dotychczas.**

Kartka z „jedynką" była w ręce wyborcy **wekslem in blanco,** doręczonym obozowi rządzącemu, **wekslem wiary...**

Była oświadczeniem: **„rządźcie, wierzę, że będzie lepiej!"...**

Zbiorowe wyrażenie tej wiary **obciążyło** obóz rządzący **odpowiedzialnością za wszystko.**

Oczy tych, co w kartkę z „jedynką" zaklęli symbol swojej wiary w to, że „będzie lepiej"... — zwrócone są od dziś na sejm i rząd.

Czekają i ufają.

A zawieść zaufania nie wolno!!...

Wład. - Best.

Ruch republikański w Hiszpanji

zatacza coraz szersze kręgi.—Walki byków mają uratować monarchję.

Przed kilku dniami w Madrycie miało miejsce zdarzenie, które najbardziej może dobitnie, najbardziej przekonywująco mówi o dokonywującej się w Hiszpanji zmianie pojęć i o kroczącym w siedmiomilowych butach ruchu rewolucyjnym.

Odbywały się walki byków, w których udział brali znakomici toreadorzy hiszpańscy. Olbrzymi amfiteatr obliczony na 15 tysięcy miejsc, przepełniony był tak dalece, że setki ludzi stało, nie mogąc znaleźć dla siebie krzeseł. W honorowych lożach, malowniczo przybranych wspaniałemi dywanami i andaluzyjskiemi szalami, siedzieli przedstawiciele najwyższej arystokracji. W centralnej loży królewskiej znajdowała się **ciotka obecnego króla, donna Izabela.**— Króla Alfonsa XIII nie było: w ostatnich latach rzadko ukazuje się on publiczności.

Wszyscy z zapartym tchem śledzili przebieg walk. Na arenie znajdował się ulubieniec publiczności, znakomity toreador, Pepito Jose. Wspaniały byk rzucał się, ociekając krwią po arenie. Nastąpił decydujący moment: torreador stanął przed bykiem, przez chwilę hypnotyzował go wzrokiem i nagle w ręce jego błysnął sztylet. Krótki zdecydowany cios i **byk padł martwy na arenę.**

Publiczność, jak zwykle, zaczęła się entuzjazmować. I nagle zgiełk, okrzyki i oklaski przeszył silny głos, dolatujący z samego wierzchołka amfiteatru:

— **„Niech żyje republika!".**

Okrzyk podchwyciło początkowo dziesiątki, później setki głosów. A po chwili **cały wielotysięczny tłum, jakgdyby zapominając, gdzie się znajduje, zaczął wołać:**

— Niech **żyje republika.**

Próżno administracja cyrku próbowała uspokoić publiczność. Próżno orkiestra zagrała jakiś brawurowy marsz, próżno biegali oszołomieni policjanci — manifestacja na cześć republiki stawała się coraz bardziej spontaniczna. Królewska loża i loże arystokracji, szybko opustoszały. Po chwili w loży królewskiej zjawił się jakiś młody człowiek. Ręką uciszył tłumy i zaczął przemawiać:

— **Obywatele cała Hiszpanja jest obecnie potężną areną, na której odbywają się epokowe wydarzenia. Już niedługo padną tyrani. Niedługo zatriumfuje lud...**

Więcej nie dano mu mówić. Do cyrku wkroczyło wojsko, które zaczęło gwałtem usunąć publiczność. Ale ciągle jeszcze rozlegały się okrzyki na cześć republiki!

Zdarzenie to jest niezwykle charakterystyczne i wiele mówiące. Jeszcze niedawno walki byków były jakgdyby antidotum na wszelkiego rodzaju demonstracje antyrządowe. W chwilach wzmagania się ruchu rewolucyjnego, rząd urządzał we wszystkich większych miastach, w Madrycie, Barcelonie, Sewilji, Bilbao i t. d. sensacyjne walki byków, na których występowały największe znakomitości i tłumy — miast na wiece, spieszyły na arenę, by przyglądać się ulubionym widowiskom.

Przed kilku laty w Madrycie zanosiło się na poważne rozruchy, z powodu aresztowania przywódców związków zawodowych, z wybitnym syndykalistą Pestanja na czele. Nie wiedziano co począć. Obawiano się najgroźniejszych skutków, ponieważ tłumy były zelektryzowane. Wojenny gubernator stolicy udał się do ówczesnego premjera Edwarda Dato po instrukcje.

— **Depeszujcie po Belmonte i Miguelito** — odparł.

Belmonte i Miguelito byli wówczas najsławniejszymi toreadorami, ubóstwianymi przez tłumy. Następnego dnia na murach miasta ukazały się afisze, głoszące, że w **najbliższą niedzielę na obydwu arenach Madrytu wystąpią dwaj królowie Corridy.** Na niedzielę wyznaczony był termin manifestacji. I przywódcy ruchu rewolucyjnego zrozumieli, **że przegrali sprawę.** Najbardziej zapaleni i przekonani z pośród rewolucjonistów pośpieszyli na walki byków. Takiej okazji przepuścić nie mogli.

Zdarzenie, jakie miało miejsce przed kilku dniami, wskazuje wyraźnie, że pojęcia całkowicie się zmieniły. Gdy przed niedawnym czasem powrócił z wygnania i został gorąco powitany, pisarz, filozof i rewolucjonista Miguel Unamuno, pierwszem zdaniem, jakie wyrzekł na powitanie, było:

— Hiszpanie nareszcie dojrzeli do rewolucji.

To samo zdanie powtórzył on, gdy wieść o zdarzeniu na arenie obiegła cały kraj lotem błyskawicy.

I istotnie Hiszpanja dojrzała do rewolucji. Można ją jeszcze odwlec na jakiś czas, ale uniknąć niepodobna.

— Trzynaście Alfonsów zbyt dało się we znaki ludowi — mówi Miguel Unamuno — i dlatego twierdzę, że Alfons XIII będzie ostatnim.

Raz po raz wybuchają rewolty w poszczególnych miastach hiszpańskich. —

— **1932 roku spotkamy w hiszpańskiej republice** — powiedział w tych dniach na wiecu w Barcelonie znany działacz liberalny Marcelino Domingo.

Według nastrojów panujących w Hiszpanji sądzić można, że zapowiedź ta sprawdzi się istotnie.

N. J.

Gen. dr. Górecki

powrócił do Warszawy.

Dnia 8 b. m. po dwudniowym pobycie w Szwajcarji i Paryżu powrócił do Warszawy prezes Banku Gospodarstwa Krajowego dr. Roman Górecki.

W drodze powrotnej ze Szwajcarji prezes Górecki zatrzymał się w Paryżu gdzie nader życzliwie był podejmowany przez tamtejsze sfery przemysłowe i finansowe. Prezes Górecki objął urzędowanie w Banku w dniu dzisiejszym.

Katastrofa lotnicza w Chinach.

3 osoby zabite, 5 rannych

Szanghaj, 9 grudnia

(Polska Agencja Telegraficzna).

Samolot pocztowy, kursujący na linji Nankin zawadził o maszt statku na rzece Whangpo w chwli startowania i rozbił się.

Dwuch pilotów, chińczyk, amerykanin i jedna pasażerka rosjanka poniosły śmierć, 5 innych osób, w tej liczbie gen. Hsi-Ung-Shih-Hui dowódca garnizonu w Szanghaju, odnieśli ciężkie rany.

PRZEMYSŁOWCY BELGIJSCY W WARSZAWIE.

W tych dniach bawili w Warszawie przedstawiciele belgijskiego Trust Metallurgique Belge-Francais w Brukseli p.p. L. Frere i L. Hoogvelst, którzy byli obecni na zebraniu akcjonarjuszów „Siły i Światła", Mirkowskiej fabryki papieru oraz na posiedzeniu Rady Banku Komercyjnego.

Groźne ekscey hitlerowców w Berlinie

z powodu wyświetlania filmu Remarque'a „Na Zachodzie bez zmian".—Atak na kolejkę podziemną.–Starcia z policją.

Hitlerowcy zapowiadają dalsze demonstracje.

Berlin, 9 grudnia.

Wczoraj wieczorem odbywały się przed kinoteatrem, w którym wyświetlany jest film „Na zachodzie nic nowego", **ponowne masowe demonstracje, zorganizowane przez partję hitlerowców.**

Wiadomość, że poseł hitlerowski Goebbels przemawiać będzie do demonstrantów, ściągnęła na plac przed kinoteatr niezliczone tłumy hitlerowców oraz sympatyków. **Komunikacja tramwajowa i autobusowa została w krótkim czasie zupełnie zahamowana.** Wobec groźnej postawy demonstrantów policja piesza i konna kilkakrotnie **zmuszona była szarżować,** rozpraszając napierające na **gmach kinoteatru tłumy.**

Około godz. 22-ej uformował się kilkutysięczny pochód demonstracyjny, poprzedzany przez samochód, na którym znajdował się megafon. Pochód ruszył w kierunku Kurfürstendammu. **Na placu Wintenberskim policja kordonem zamknęła demonstrantom drogę.** Hitlerowcy ulicami bocznemi przedostali się na Kurfürstendamm. **Samochód z megafonem został przez policję skonfiskowany.** Na Kurfürstendamm oczekiwał demonstrantów poseł Goebbels w otoczeniu sztabu bojówek hitlerowskich, Demonstranci uformowani w oddziały przedefilowali przed Goebbelsem, witając go pozdrowieniem faszystowskiem przez wzniesienie dłoni.

O godz. 23-ej demonstranci dotarli do jednego z wielkich placów dzielnicy wschodniej, gdzie zebrały się nieprzejrzane tłumy. Ilość obecnych obliczają na 40.000 osób. Wśród niesłychanego entuzjazmu zebranych Goebbels wygłosił krótkie przemówienie, zapowiadając, że **demonstracje powtarzane będą codziennie, dopóki władze nie wydadzą zakazu wyświetlania filmu Remarque'a.**

W drodze powrotnej demonstranci atakowali przechodniów na Kurfürstendamm, przyczem dochodziło do ustawicznych starć. Policja aresztowała przeszło 30 demonstrantów.

Oddział hitlerowski przypuścił szturm **do kolejki podziemnej, obsadzając dworzec oraz wagony celem przedostania się na plac pod kinoteatrem.** Policja w porę jednak obsadziła wyjście kolejki na placu, na którym znajduje się gmach kinoteatru, paraliżując w ten sposób plan hitlerowców.

Samobójstwo dziewczyny

z powodu zawodu miłosnego.

Wczoraj wieczorem przed bramą domu przy ul. Żeromsk ego 12 znaleziono młodą dziewczynę, zdradzającą bardzo słabe oznaki życia. Przybyłe pogotowie stwierdziło, że dz ewczyna otruła się kwasem solnym. Desperatkę w groźnym stanie przew.eziono do szpitala w Radogoszczu.

Była nią 20-letnia Genia Ratajczykówna, służąca państwa Lipszyc, zamieszkałych przy ul. Zawadzkiej 36.

Ratajczykówna znajdowała się u tych państwa od czterech miesięcy. Przez cały ten okres przychodz ł do niej pewien młody robotnik, którego uważała za swego narzeczonego.

Od kilku tygodni robotnik ów przestał ją odwiedzać. Ratajczykówna z tego powodu była bardzo przygnębiona. Wczoraj wieczorem około godziny 10-ej wieczorem oświadczyła swej chlebodawczyn:, iż musi wyjść na kilka minut z domu.

Ratajczykówna nie powróciła już.

W godzinę później znaleziono ją otrutą na ulicy.

Przyczyną jej rozpaczliwego kroku był zawód miłosny. Jak się okazało narzeczony zerwał z nią wszelk e stosunki, gdyż znalazł sobie inną.

Nagroda przechodnia Zw. Legjonistów.

Dnia 15 b. m. odbędzie się akademja Klubu Sportowego Ł. K. S., na której m. in. wręczona zostanie nagroda przechodnia Zw ązku Legjonistów w Łodzi, zdobyta przez drużynę tego klubu w czasie imprezy p. n. „Dzień Legjonów".

Nagroda została wykonana przez twórcę pomnika Kościuszki, artystę rzeźbiarza prof. Lubelskiego i odlana w szkole rzem osł w Pabjanicach.

Ażeby udostępnić szerszej publiczności obejrzenie artystycznie wykonanego dz eła, przedstawiającego legjonistę w historycznej chwil: rozpoczęcia wyzwoleńczej akcji wojennej, wystawiono nagrodę w oknie składu magazynu Comp. Singer przy ul. Piotrkowskiej 86

SPORT

Niedzielne zawody

bokserskie w Filharmonji.

Tow. Gimn. Sportowe Sokół organizuje w nadchodzącą niedzielę w sali Filharmonji wielkie ogólno - krajowe zawody bokserskie, w których weźmie udział sześciu bokserów Polonji warszawskiej, oraz kilku znanych bokserów śląskich.

W ramach tych zawodów odbędzie się również spotkanie między Stibbem i Konarzewskim, o czem już donosiliśmy przed kilku dniami. Szczegółowy program imprezy bokserskiej Sokoła podany zostanie do wiadomości w najbliższych dniach.

Mistrz Węgier

walczy w Poznaniu.

Bokserski mistrz drużynowy Polski Warta wykazuje ogromną ruchliwość ! jak się dowiadujemy sprowadza na nadchodzącą niedzielę do Poznania na zawody bokserskie mistrza drużynowego Węgier drużynę PTC.

Po dymisji

poddał się W. Gier i Dyscypliny.

W związku z zajściami w lokalu Hasmonei na mistrzostwach ping-pongowych Łodzi, dowiadujemy się, że Wydz. Gier i Dyscypliny Łódzk. Okr. Zw. Pin-Pongowego podał się do dymisji. W sprawie tej zwołane zostanie specjalne posiedzenie Zarządu, które odbędzie się w nadchodzący piątek.

Kronika radjowa.

—o—

RADJOWY KONCERT SOLISTÓW.

Zwolennicy muzyki skrzypcowej będą mieli sposobność usłyszenia o godz. 20.00, dziś, we środę, 10 grudnia znakomitej gry młodego skrzypka węgierskiego Leszlo Szondgörgyi'ego, rokującego wielkie nadzieje na przyszłość.

Mimo młodego wieku (20!) Szondgyörgyi stoi już obecnie w szeregu pierwszorzędnych wirtuozów.

W programie mamy ciekawy utwór Zsolda „Satyr i Dryady", melodyjny Taniec Słowiański Dworzaka i trudny, wielce efektowny „Kaprys Wiedeński" Kreislera, oraz „Campanollę" Paganiniego, wymagającą techniki, doprowadzonej do najwyższej doskonałości.

Z utworów kameralnych usłyszymy głęboką sonatę Francka, o charakterze fantastyczno - improwizacyjnym i odegraną przez p. Szondgyörgyi'ego wraz z prof. Jerzym Lofeldem.

Koncert zostanie urozmaicony szeregiem aryj i pieśni w wykonaniu znakomitej śpiewaczki polskiej — p. Stanisławy Korwin - Szymanowskiej.

„HIGJENA DZIECKA".

Dziś, w środę, dnia 10 grudnia o godz. 17.15 słynny pedjatra polski, prof. Uniwersytetu Lwowskiego, dr. Kazimierz Groer wygłosi przez radjo odczyt p. t. „Higjena dziecka".

Również dziś liczni amatorzy humoru i ciętego dowcipu usłyszą o godz. 22.00 znanego bajkopisarza, Benedykta Hertza, który w feljetonie p. t. „Dlaczego zostałem wyrzutkiem społeczeństwa" opowie o swych przygodach na tle stosunków z ajencjami koncertowo - odczytowemi.

AUDYCJA DLA DZIECI.

Rozgłośnia łódzka „Polskiego Radja" transmituje dziś, w środę, dnia 10 grudnia o godz. 16.15 z Wilna audycję dla dzieci.

Ciocia Hala opowie dz eciom przez siebie napisaną ba kę p. t. „Przygody panny Domiceli".

Te dzieci, które znają Ciocię Halę, z pewnością będą niecierpliwie czekały na nią przy słuchawkach

KRONIKA

GRUDZIEŃ
10
SRODA

Dziś Damazego
Jutro Damazego

Wschód słońca	7.32
Zachód słońca	15.25
Wschód księżyca	20.45
Zachód księżyca	11.59
Długość dnia	7.30
Ubyło dnia	9.22

Dni przeciwgruźlicze

Staraniem sekcji urzędniczej odbędą się następujące odczyty o gruźlicy:

dnia 10 grudnia o godzinie 15 min. 30 w lokalu Zrzeszenia Monopolu Tytoniowego, ul. Kopernika Nr. 62,

dnia 11 grudnia o godz. 20 w lokalu Związku Zawod. Handl. Polskich, ulica Piotrkowska Nr. 108,

dnia 13 grudnia o godzinie 20 w lokalu Związku Prac. Poczt i Telegr. ulica Kilińskiego Nr. 85.

Odczyty w tych lokalach wygłosi dr. Stefan Swietlik.

Po odczytach wyświetlany będzie film o gruźlicy.

*

Staraniem sekcji odczytowej w czwartek, dnia 11 grudnia r. b. o godz. 19 m. 20 wygłosi odczyt przez radjo p. t. „Gruźlica wieku dziecięcego" dr. Tadeusz Mogilnicki.

Radjosłuchaczom przypominamy, że jest to trzeci odczyt z cyklu odczytów radjowych, za najlepsze streszczenie których wyznaczona została nagroda.

*

Posiedzenie wojewódzkiego komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" odbędzie się w dniu 15 b. m. o godzinie 19.30 w sali recepcyjnej urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

„Martwy sezon".

Czy będą wypłacane zasiłki.

Odbyło się powtórne posiedzenie obwodowego funduszu bezrobocia, na którem omawiano sytuację bezrobotnych wobec zbliżającego się „martwego sezonu", t. j. okresu do dnia 15 marca, w którym nie wypłaca się zapomóg.

Po dyskusji postanowiono jeszcze raz zwrócić się z umotywowanem pismem do zarządu głównego funduszu bezrobocia z wnioskiem o zniesienie „martwego sezonu" i wypłacanie przez całą zimę zasiłków bezrobotnym, wobec dużej nędzy i braku jakichkolwiek zapasów gotówki czy żywności u szerokich mas bezrobotnych robotników. (b)

Osobiste.

Łodzianin, p. Jerzy Besterman, ukończył Politechnikę Charlottenburską w Berlinie z tytułem inżyniera dyplomowanego.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupty (Kątna 64), L. Czyńskiego (Rokicińska 53) (p).

WYJAŚNIENIE.

W związku z niedzielną wiadomością Republiki" p. t. „Krwawa zbrodnia w Łodzi", proszą nas o zaznaczenie, iż morderstwo dokonane przed fabryką Fuksa przy ulicy Pomorskiej 141 nie miało podłoża romantycznego. Duszyńska od 3-ch lat była zamężna i nie znała Gajzlera.

Zabójstwo zostało dokonane w czasie sprzeczki po pijanemu. Twardowski nie był obecny przy krwawem zajściu.

O pełny oddział P.K.O. w Łodzi.

Przemysł i handel domagają się uruchomienia wszystkich wydziałów P. K. O. w Łodzi.

Miasto nasze zostało niesłusznie upośledzone pod tym względem

Pocztowa kasa oszczędności (P.K.O.) odgrywa w życiu gospodarczem kraju niezwykle doniosłą rolę. Pragniemy jednak zwrócić uwagę na fakt, odczuwany bardzo dotkliwie przez nasze miasto — na dziwne perypetje oddziału łódzkiego tej instytucji finansowej.

Oddział łódzki P. K. O. uruchomiony został w roku 1925. Uruchomiono go w warunkach wyjątkowo niekorzystnych i w dobie bardzo trudnej sytuacji finansowej w kraju. Nic więc dziwnego, że już po upływie krótkiego czasu oddział został zlikwidowany, z tem jednakże, że po zmianie sytuacji będzie on znów uruchomiony.

Od kilku lat przemysł i handel łódzki domagały się otwarcia oddziału P.K.O. Rozwój oddziałów tej instytucji na obszarze całego państwa sprawił, że Łódź poczęła dotkliwie odczuwać brak oddziału, zmuszona w każdym wypadku zwracać się do centrali w Warszawie.

Po długich namysłach oddział uruchomiono. Nie był to jednakże pełny oddział, który spełniałby wszystkie czynności centrali, podobnie jak oddziały w Poznaniu, Krakowie, Katowicach i t. d. Pozbawiono oddział ten najważniejszych funkcyj,

pozbawiono go wydziałów bankowego i czekowego,

powierzając mu jedynie działy oszczędnościowy i ubezpieczeniowe.

Oczywiście, nie mogło to zaspokoić interesów przemysłu i handlu łódzkiego. Należy sobie bowiem uświadomić, w jakich warunkach Łódź pracuje za pośrednictwem P. K. O., by zrozumieć jak wpływa niemożność załatwienia na miejscu wszystkich najważniejszych spraw, związanych bezpośrednio z jej istnieniem.

Istnieje przepis, że P. K. O. przyjmuje do inkasa weksle tylko od tych osób, które

posiadają swe konta czekowe.

Ponieważ jednak łódzki oddział wydziału czekowego nie posiada, tem samem nie może przyjmować od przedsiębiorstw łódzkich do inkasowania weksli za pośrednictwem oddziałów pocztowych.

W konkluzji posiadacze kont zmuszeni są oddawać weksle do inkasa bankom prywatnym, albo też

przesyłać je do centrali P. K. O. w Warszawie,

a później czekać cztery - pięć dni dopóki nie wpłynie gotówka za pośrednictwem poczty.

Wytworzyła się tego rodzaju paradoksalna sytuacja, że łódzki oddział przyjmuje wszelkie wkłady pieniężne, natomiast

nic nie może wypłacać

i przedsiębiorstwa łódzkie, zarówno przemysłowe jak i handlowe, zmuszone są zwracać się każdorazowo do Warszawy, co jest niezwykle absorbujące, przyczynia się do straty czasu, a co najważniejsze — opóźnia dopływ gotówki.

W Łodzi, mieście przemysłowem i handlowem obrót wekslowy jest kolosalny. Z tygodnia na tydzień niemal zwiększa się ilość weksli, oddawanych przez poszczególne firmy do inkasa bankom. Koszty inkasa są przy tem kolosalne, sięgając do 3 pro mille od sumy wekslowej. A tymczasem od czeków kasowych, które możnaby otrzymywać przez P.K.O. w razie pełnego uruchomienia oddziału, płaci się sumy bardzo małe, bo zaledwie 5 groszy kosztów manipulacyjnych.

Czynniki miarodajne, broniąc się przed uruchomieniem w Łodzi pełnego oddziału, wskazują na fakt, iż

w Łodzi jest tylko 1570 kont czekowych,

podczas gdy w innych oddziałach jest znacznie więcej, bo w Krakowie przeszło 7 tysięcy, w Poznaniu przeszło 8 tysięcy i t. d. Ale należy wziąć pod uwagę kolosalną różnicę wypłat, jakie uskuteczniono dla Łodzi w centrali i w innych miastach. Weźmy dla przykładu rok 1929. W roku tym w Krakowie wypłacono zaledwie z kont czekowych 170 miljonów złotych, w Poznaniu — 140 miljonów, w Katowicach tylko 94 miljony. A dla Łodzi, która ma o tyle kont mniej,

wypłacono 30 miljonów złotych.

Cyfry te mówią same za siebie i są najlepszym argumentem za uruchomieniem w Łodzi pełnego oddziału P. K. O. Nie należy w tym wypadku powoływać się na małą ilość kont czekowych w Łodzi. Trzeba wziąć pod uwagę, że są to konta, które przedsiębiorstwa łódzkie posiadają w centrali P. K. O. w Warszawie. Gdyby oddział łódzki był pełną ekspozyturą centrali, gdyby przemysł i handel łódzki mogły bezpośrednio korzystać z tych kont na miejscu, gdyby mogły inkasować tanim kosztem weksle przez P. K. O. i realizować na miejscu czeki — **ilość kont czekowych wzrosłaby w krótkim czasie tak znacznie, że przewyższyłaby ilości kont w innych oddziałach.** Różnica wypłat, którą przytoczyliśmy powyżej, wskazuje na to zupełnie wyraźnie.

Poza inkasem weksli, P. K. O. ma jeszcze jedną ważną rolę do spełnienia — **lombardowanie papierów wartościowych.**

Jest to kwestja dla Łodzi bardzo poważna. A niestety, również zupełnie udaremniona, właśnie z powodu ograniczonej działalności oddziału łódzkiego.

Łódź powinna otrzymać pełną ekspozyturę centrali,—oddział, posiadający wszystkie wydziały i mogący przeprowadzać wszystkie czynności. O taki właśnie oddział dopomina się nasze miasto, dopomina się przemysł i handel łódzki.

S.

Kto chce kupić aeroplan?

Cena awjonetki wynosi 9.600 złotych.— Można spłacać ratami.

Państwowe zakłady lotnicze przystąpiły przed kilku tygodniami do seryjnej budowy awjonetki typu P.Z.L. 5.

Pierwsza serja w ilości 10 sztuk, będąca obecnie w budowie — jest już w całości rozkupiona.

Jak donosi „Kurjer Czerwony" dyrekcja państwowych zakładów lotniczych, widząc duże zainteresowanie i szybki rozwój naszego lotnictwa sportowego, podała rękę amatorom sportu powietrznego, umożliwiając nabycie krajowej awjonetki na bardzo dogodnych warunkach.

Cena awjonetki P.Z.L. 5, wynosi 9.600 złotych (bez silnika). 10 procent wpłaca nabywca przy zamówieniu, 15 proc. przy odbiorze i pozostałe 75 proc. w 15 miesięcznych ratach.

Dziecko pożarte przez psy.

Wstrząsająca tragedja nieślubnej matki.

W sierpniu bieżącego roku w polu na wsi Patoki pod Łodzią znaleziono zwłoki niemowlęcia, znajdujące się w straszliwym stanie. Dziecko miało

wygryzioną jamę brzuszną, rączki i nóżki.

Wieśniacy zaalarmowali policję. — Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż dziecko ktoś zakopał w ziemi. **Odkopały je głodne, bezpańskie psy i pogryzły.** Niemowlę przewieziono do prosektorjum, poddano sekcji i następnie zakopano.

W kilka dni później padło podejrzenie o dokonanie zbrodni na mieszkankę Patok, Kornelję Bilasównę. Bilasówna w marcu powiła niemowlę i wywiozła je ze wsi, oświadczając, iż oddaje je na wychowanie do pewnej wdowy, zamieszkałej w jednej z sąsiednich osad.

Policja zażądała od Bilasówny dokładnego adresu owej wdowy. Młoda niewiasta zmieszała się i przyparta do muru,

przyznała się do zbrodni.

Bilasówna, jak się okazało miała już

troje nieślubnych dzieci,

które oddała na wychowanie.. Będąc zwykłą robotnicą rolną ze swej skromnej tygodniówki znaczną część oddawała pewnej kobiecie, która opiekowała się jej dziećmi, sama zaś

często przez cały dzień nie miała nic

Kochanek nie dawał jej bowiem ani grosza, gdyż nie miał pracy i nawet stałego mieszkania.

Gdy Kornelji urodziło się czwarte dziecko, ogarnęła ją rozpacz. Nie miała już bowiem żadnych środków na utrzymywanie maleństwa, sama zaś nie mogła dziecka wychowywać, gdyż gospodarz, u którego mieszkała nie pozwoliłby jej mieszkać razem z dzieckiem.

Gdy wstała po połogu postanowiła się pozbyć niemowlęcia. W nocy udała się na łąkę i

trzymając dziecko za nóżki, pogrążyła je w stawie.

Gdy maleństwo przestało oddychać, Bilasówna wykopała dół i sama urządziła pogrzeb.

Po pewnym czasie dziecko

odkopały psy i pogryzły.

Policja po ustaleniu powyższych faktów, osadziła Bilasównę w więzieniu.

Wczoraj dziewczyna ta stanęła przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Wileckiego w asyście sędziów Taubenszlaka i Kozłowskiego. Oskarżał prokurator Nikitienko.

Bilasówna na sprawie przyznała się do winy i zalewając się łzami tłomaczyła się:

— **Nie mogłam utrzymywać czworga nieślubnych dzieci. Nie miałam pieniędzy.**

Wobec przyznania się oskarżonej do winy, sąd ograniczył się do zbadania tylko jednego świadka.

Bilasównę skazano na rok i sześć miesięcy więzienia z pozbawieniem praw, zaliczając jej areszt prewencyjny.

as.

B. P.

SZAJA KOCHAŃSKI

obywatel m. Łodzi

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 9-go grudnia, przeżywszy lat 71.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w środę dnia 10-go grudnia z domu przedpogrzebowego o godzinie 1-ej, o czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, dzieci, wnuk, wnuczka, siostra i rodzina.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w środę i w czwartek ciesząca się niesłabnącem powodzeniem komedja Oesterreichera „Konto X" z K. Szubertem w roli popisowej.

W sobotę premjera komedji Antoine'a „Ukochana nieprzyjaciółka", która grana była już w kilku językach. W rolach popisowych wystąpią po raz pierwszy w tym sezonie: Janina Nosarzewska i Marjan Peliński. Inscenizacja E. Żytnickiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś w środę i dni następnych komedja Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra", która dzięki swym walorom scenicznym zyskała ogromne powodzenie.

W pełnych próbach komedja B. Conners'a „Roxy" w reżyserji K. Tatarkiewicza.

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę „Noc Listopadowa" i „Warszawjanka" St. Wyspiańskiego.

Jutro, w czwartek po raz ostatni „Proboszcz wśród bogaczy" z J. Woskowskim poczem rekordowa ta sztuka schodzi z afisza.

W czwartek „Nad polskiem morzem". Wszystkie miejsca po 1 zł.

JUTRZEJSZY KONCERT MIKOŁAJA ORŁOWA

Jutro, w czwartek, odbędzie się w sali Filharmonji koncert genjalnego pianisty Mikołaja Orłowa, którego sława obecnie rozbrzmiewa po całym świecie i wszędzie, gdzie tylko występuje ten znakomity artysta, sale na kilka dni przedtem są wyprzedane. Mikołaj Orłow wybrał na koncert swój perły literatury fortepianowej, a mianowicie: Chopin, Brahms, Debussy, Szymanowski i Liszt. — Początek koncertu o godzinie 8.30 wieczorem.

PORANEK JAROSSY'EGO I LAWIŃSKIEGO.

Wielką sensację artystyczną budzi zapowiedziany niedzielny poranek humoru artystycznego z udziałem najwybitniejszych artystów teatru „Qui Pro Quo", a mianowicie: Stefci Górskiej, Fryderyka Jarossy'ego oraz Ludwika Lawińskiego. Znakomici artyści przygotowali dla Łodzi wyśmienity program, złożony z ostatnich przebojów programów szlagierowych tegorocznego sezonu, a między innemi przezabawny „Zjazd Centrośmiechu" oraz „Czysta wyborowa". — Bilety w kasie Filharmonji są rozchwytywane.

Chciał koniecznie awansować

i w tym celu kupił sfałszowaną maturę.

W dniu 31 maja 1927 r. chorąży Bernaczyk Mieczysław, przedstawił dowództwu IV dyonu żandarmerji w Łodzi świadectwo z ukończenia sześciu klas gimnazjum im. Kochanowskiego w Radomsku. Na tej podstawie dowództwo dyonu przesłało wniosek na mianowanie go podporucznikiem.

Dnia 1 lipca 1927 r. chorąży Bernaczyk został mianowany podporucznikiem, a po dwuch latach, 1 lipca 1929 r., Bernaczyk otrzymał nominację na porucznika.

Po uzyskaniu stopnia porucznika, Bernaczyk został przeniesiony do VI dyonu żandarmerji we Lwowie.

W dniu 25 maja r. b. Jerzy Łęcki, urzędnik cywilny P.K.U. w Łodzi powiadomił dowództwo żandarmerji, że niejaki Jan Płażewski

proponuje nabycie świadectwa z ukończenia 6-ciu klas,

innym zaś nawet maturę oraz iż podobno tenże Płażewski zaopatrzył Bernaczyka w podobne świadectwo.

Na podstawie tego doniesienia wszczęto dochodzenie, prowadzone zarówno przez żandarmerję, jak i urząd prokuratorski w Łodzi. Bezzwłocznie nakazano

aresztowanie por. Bernaczyka

oraz odstawienie go do Łodzi.

Urząd śledczy przesłuchał Płażewskiego, Łęckiego i Komana, zamieszanych w sprawę.

W dniu wczorajszym por. Bernaczyk Mieczysław, liczący 38 lat, zasiadł na ławie oskarżonych wojskowego sądu okręgowego w Łodzi.

Powołani w charakterze świadków, Płażewski i Łęcki nie stawili się na rozprawę, przyczem ustalono, iż jeden z nich wyjechał do Warszawy, drugi do Łęczycy.

W toku przewodu sądowego oskarżony

przyznał się do winy

złożenia fałszywego świadectwa, albowiem wstyd mu było, że nie może awansować, że jednak prócz tego uczył się, starając mieć dostateczny zasób wiedzy z zakresu sześciu klas, gdyż w rzeczywistości ukończył tylko jedną klasę gimnazjum w Złoczowie (w Małopolsce Wschodniej).

Po przesłuchaniu świadków, przemówieniu prokuratora i obrony oskarżony *skazany został na siedem miesięcy więzienia, pozbawienie stopnia oficerskiego, wydalenie z korpusu oficerskiego i wydalenie z wojska.* *(a)*

PORANEK CHOREOGRAFICZNY W TEATRZE MIEJSKIM.

Wszechświatowej sławy primabalerуna Cosmopolitain teatru w Nowym Yorku oraz opery palestyńskiej Rina Nikowa wystąpi w niedzielę, dnia 14 b. m., o godzinie 12-ej w południe w koncercie tanecznym w Teatrze Miejskim.

W programie tańce biblijne, jemienickie, arabskie i inne orjentalne. Szczegóły koncertu w dalszych wzmiankach i afiszach. — Bilety na Piotrkowskiej Nr 74.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

ŚRODA, dnia 10 grudnia 1930 roku.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.35 Przerwa. 15.35—15.50 Kwadrans literacki. 15.50—16.10 Radjokronika — wygł. dr. Marjan Stępowski (tr. z W-wy) 16.15 — 16.45 Transmisja z Wilna programu dla dzieci. 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z W-wy. 17.15—17.40 „Hygjena dziecka" — wygł. dr. Fr. Groer, prof. U. Jana Kazimierza (tr. ze Lwowa) 17.45—18.45 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego (tr. z W-wy). 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczyt. progr. na dzień następny. 19.25 — 19.35 Płyty gramof. z W-wy. 19.35—19.50 Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy) 19.50—20.00 Płyty gramof. z W-wy 20.00—20.15 „Wśród książek" przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki (tr. z W-wy). 20.15—20.30 Feljeton muzyczny (tr. z W-wy). 20.30—22.00 Koncert solistów z Warsz. Wykonawcy: St. Korwin - Szymanowska (sopr.) Leszlo Szentgyorgyi (skrz.), Jerzy Lefeld (fort.) i L. Urstein (akomp.). W przerwie kwadrans literacki. „Szosa w ogniu" fragment z książki Zbigniewa - Zaniewickiego „Oberschlesien". 22.00—22.15 Feljeton p. t. „Dlaczego zostałem wyrzutkiem społeczeństwa" — wygł. B. Hertz (tr. z W-wy). 22.15—22.35 Płyty gramof. z W-wy. 22.35—24.00 Komunikaty: PAT, meteor., polic., sport., oraz muzyka taneczna z W-wy.

CZWARTEK, dnia 11 grudnia 1930 roku.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 12.35—14.00 Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. Wykonawcy: Ork. Filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego, Adela Comte - Wilgocka (sopr.) Br. Rutkowski (organ) i L. Urstein (akomp.). Słowo wstępne — p. Marja Modrakowska. W programie muzyka klasyczna. 14.00—14.05 Komunikat teatralno - kinowy. 14.05—14.30 Przerwa. 14.30—14.55 „Domowe przysmaki świąteczne" — wygł. p. E. Kiewnarska (tr. z W-wy). 14.35—15.35 Przerwa. 15.35—15.50 Komunikat Ligi obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (tr. z W-wy) 15.50—16.10 Odczyt rządowy (tr. z W-wy) 16.15—17.15 Muzyka z płyt gramof. (tr. z W-wy) 17.15—17.40 „Mickiewicz o serbskiej pieśni ludowej" — wygł. dr. M. Małecki (tr. z Krakowa). 17.45—18.45 Koncert solistów. Wykonawcy: Stefanja Millerowa (sopr.) Mieczysław Fliederbaum (skrz.) i L. Urstein (akomp.) (tr. z W-wy). 18.45—19.10. Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytaniee programu na dzień następny. 19.25—19.35 Płyty gramofonowe z Warszawy. 19.35—19.50 Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy) 19.50—20.00 Płyty gramofonowe z W-wy. 20.00 — 20.15 Feljeton p. t. „Aeroplan ja i Europa" — wygł. red. E. Schummer (tr. z W-wy). 20.15—20.30 Pogadanka radjotechniczna (tr. z W-wy). 20.30—21.30. Muzykka lekka. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. Eugenjusz Bodo (śpiew). 21.30—22.15 Słuchowisko z Wilna. — „Wszystko i nic" — w/g. St. Żeromskiego. 22.15 — 22.35 Utwory fortepianowe Ludomira Różyckiego w wykonaniu p. Lucyny Robowskiej. 22.35 — 24.00 Komunikaty: meteor., polic., sport., oraz muzyka taneczna z W-wy.

W. I. Z. O.

Zrzeszenie kobiet żydowskich W. I. Z. O. urządza od dnia 13 do 20 grudnia b. r. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 107, front I piętro kiermasz chanukowy. Będzie to najlepsza okazja taniego zakupu rozmaitych przedmiotów codziennego użytku i przedmiotów zbytku, przyczem dużo rozrywek: muzyka, fantowa loterja, bufety itp. Kiermasz nasz w roku ubiegłym cieszył się wielką frekwencja i uznaniem publiczności. Przewidywać należy, że i w tym roku ściągnie liczne rzesze chętnych taniego kupna i rozrywek.

Co się dzieje w szkołach średnich

Młodzież, kończąca szkołę, nie tylko nie umie myśleć samodzielnie, ale nawet ortograficznie i z sensem pisać po polsku.

Opinja publiczna zainteresowała się tą sprawą.

Przed kilku dniami zamieściliśmy kilka artykułów dyskusyjnych na temat nauki języka i literatury polskiej.

W tej samej sprawie zabrali obecnie głos znakomity publicysta p. Witold Giełżyński na łamach „Świata" oraz pani Irena Pannenkowa (w „A. B. C."). Głosy te, jako bardzo znamienne przytaczamy poniżej w streszczeniu.

A więc p. Witold Giełżyński zwraca uwagę na jaskrawą i pedagogicznie nieuzasadnioną sprzeczność między tym nadmiernym często i szkodliwym „pędem ku aktualności w nauczaniu historji", a **„pominięciem w programach całej wielkiej literatury pięknej przedostatniej doby, która wydała twórców nowych wartości ideowych i artystycznych, jak Wyspiański, Żeromski, Reymont, Kasprowicz."**

Z kolei pani Pannenkowa pisze:

„W nauce literatury jeszcze nie wykorzeniono tego, co było najgorsze: **ośmieszonych oddawna tendencyj do drobiazgowej analizy,** połączonej czasem z osławionemi „wykresami". (Do dziś przechowuję, jako cenny pedagogiczny dokument, wykreśloną **„krzywą" rosnących uczuć Skrzetuskiego dla Billewiczówny;** w pewnym punkcie tej „krzywej" adnotacja: **„tu ją pocałował"...).**

Natomiast w dalszym ciągu nie daje się młodzieży tego, co najważniejsze: **umiejętności wypisania bez błędów ortograficznych i braków stylistycznych rzeczy jakichś powszednich, najprostszych: listu, streszczenia, rozumowania...**

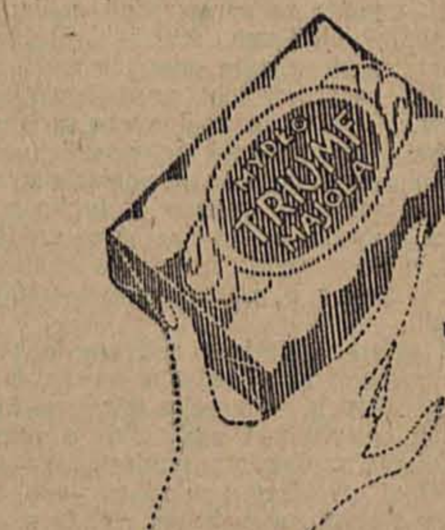
I w dalszym ciągu nuży się tę młodzież, i obrzydza się jej do reszty literaturę, gdy się zmusza uczni i uczenice do opracowywania **wymyślnych tematów literackich, albo za trudnych, albo,** (nazwijmy rzecz po imieniu) — **za głupich,** jak np. „Paralela między męką Konrada a Judyma", albo: **„Co myślał Słowacki, patrząc na chmurę?"**

I ostatecznie pani Pannenkowa, zastanawiając się nad rezultatem tego systemu, dochodzi do wniosku, że „młodzież wstępująca na studja wyższe, posiada wprawdzie w głowie pewnego rodzaju **groch z kapustą, złożony z literackich analiz i z wyboru tekstów źródłowych** — ale nie zna, nie miała poprostu czasu gruntownie i rzetelnie przyswoić sobie, najważniejszych dat i faktów historycznych, nie rozumie genetycznego związku historycznych zjawisk, **nie ma pojęcia o wielu arcydziełach literatury polskiej** (nie mówiąc już o obcej) **z ostatniego choćby półwiecza — nierzadko wreszcie nie umie nietylko samodzielnie myśleć, ale ortograficznie i z sensem pisać po polsku!** — że już nie wspominamy nawet o językach obcych, których nauka jest tak ważna, a tak bardzo, niestety, szwankuje w naszych szkołach średnich."

Cieszy nas bardzo, że opinja publiczna zainteresowała się tą sprawą i w ten sposób niewątpliwie przyczyni się do zmiany systemu nauczania w szkole średniej.

Zamach samobójczy

W bramie domu przy ulicy Narutowicza 2 targnęła się na życie 35-letnia Aniela Mrozińska, służąca zamieszkała przy ul. Żeromskiego 59. Napiła się ona większej dozy jakiejś nieznanej trucizny. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło poszkodowaną do zbiorni miejskiej.



Kącik dla pań.

Czy pani już wie, że...

...brokat — to materja, która opanowała całkowicie modę karnawałową. — Brokatowe suknie z rękawami (małe wieczorowe) zarówno jak bez rękawów (balowe) będą w tym karnawale radować oko subtelną barwnością wzorów.

***

...rajery, pleureusy i rajskie ptaki zatrzepoczą znów na ubraniu głowy pięknej pani. Nie można tego ubrania nazwać kapeluszem, ze względu na kurczące się rozmiary jego. Dziś, przy pół i ćwierć — kapeluszach główną rolę odgrywa — ondulacja.

***

...biżuterja imitacyjna w jaskrawych kolorach (niebieski, zielony, czerwony) winna być noszona tylko przy sukniach popołudniowych, ewentualnie przedpołudniowych, dobrana do barwy sukni, lub też kontrastująca. Nigdy, natomiast, nie może być noszona przy sukniach wieczorowych, czy balowych. Perły w dowolnych wielkościach i ilościach spinane brylantowemi zapięciami będą upiększać suknie wieczorowe

***

...baskiny i falbany zdobią dziś nieomal każdą suknię. Jest to moda bardzo praktyczna, z łatwością bowiem można starą, ale dobrze zachowaną suknię odświeżyć przez naszycie jednej, czy 2-ch falban w okolicy bioder

***

...sztucznie rozjaśnione włosy coraz częściej ustępują miejsca naturalnym brunetkom i szatynkom. Hasło „panowie wolą blondynki" należy już do ubiegłego sezonu. Fortuna kołem się toczy!.. Bo cóż miałyby na świecie robić brunetki, gdyby „panowie tak ciągle woleli blondynki?"

***

...jedwabne pantofelki wieczorowe w ulubionych dziś czerwonawych tonach zdobią wystawy wielkich sklepów obuwianych. Forma sandałowa, (to znaczy pantofel maksymalnie dekoltowany) najbardziej odpowiada swe „tanecznemu przeznaczeniu".

R.

W fotelu i za kulisami.

Lekkomyślna siostra.

Komedja w 4 aktach Włodzimierza Perzyńskiego w Teatrze Kameralnym.

Znakomita większość komedyj Perzyńskiego ma charakter „bruljonowaty"; są to raczej tylko szkice wymagające jeszcze starannego opracowania. Powszechnie wiadomo, że Perzyński pisał niezwykle szybko. W ciągu trzech, czterech dni miał gotową sztukę i taki jeszcze „ciepły" rękopis przynosił dyrektorowi teatru. To też komedje jego mają świetny pierwszy akt („Uśmiech losu", „Dziękuję za służbę"), znaczniej mniej ciekawe rozwinięcie akcji a rozwiązanie konfliktu szło zazwyczaj po linji najmniejszego oporu.

„Lekkomyślna siostra", pierwsza komedja dwudziestoparoletniego autora, jest jego najbardziej skończonym utworem scenicznym. Świetne rysunki figur, nader sceniczna fabuła, żywa akcja i logiczne jej narastanie — przy kapitalnej znajomości techniki teatralnej—tworzą w całości sztukę, którą śmiało zaliczyć można już do klasycznego polskiego repertuaru komedjowego.

Historycznie „Lekkomyślna siostra" powstała wokresie walki „Młodej Polski" z kołtunerją i filisterstwem małomieszczańskiem czyli t .zw. popularnie „dulszczyzną". Bohaterem „Lekkomyślnej siostry" nie jest Marja, lecz kołtuństwo, którego uosobieniem są przedstawiciele rodziny Topolskich. Dlatego całkiem niesłuszne są głosy, jakie spotykaliśmy na widowni, że komedja jest już przestarzała, gdyż fakt, że jakaś mężatka uciekła od męża i „puściła się" z arystokratą nie stanowi dziś problemu aż tak ciekawego, żeby poświęcić mu całą komedję. Te sądy jednakże są całkiem mylne. Przed dwudziestu pięciu laty t. j. wtedy, kiedy „Lekkomyślna siostra" ujrzało światło kinkietów, konkubinat mężatki także nie stanowił materjału do dramatu. To też nie losy Marji interesowały specjalnie Perzyńskiego, lecz stosunek przeciętnej rodziny małomieszczańskiej do istotnych zagadnień etyczno-moralnych.

Jakież są te dzieje Marji, „lekkomyślnej siostry..."

Marja ucieka od męża, bo go nie kocha. Wyjeżdża do Wiednia. Tam zostaje kochanką arcybogatego arystokraty austrjackiego. Po pewnym czasie, trapiona tęsknotą do dziecka, wraca do Warszawy: do rodziny, ale nie do męża. Rodzina ją odtrąca, bo „taka" kobieta ją kompromituje. Ale, gdy kochanek Marji umiera, i zapisuje jej miljon w spadku, ta sama rodzina sprowadza ją do Warszawy. Odtrąca ją jednakże ponownie, gdy się dowiaduje, że Marja odrzuciła spadek.....

W postępowaniu Marji rázi nas wiele sprzeczności. Jesteśmy nieświadomi zupełnie, czy pożycie z człowiekiem, którego kocha, ale który nie jest jej mężem, uważa za kompromitujące. W rozmowie z bratem i byłym mężem obiecuje im, iż „pragnie rozpocząć nowe życie" i żałuje tego co uczyniła. Jeśli istotnie „żałuje" znaczy to, że podziela kołtuński punkt widzenia rodziny Topolskich, która wszelki związek nieślubny uważa za obrazę boską i ludzką. Jednakże z jej dalszych słów nie wnioskujemy, iżby miała czegokolwiek się wstydzić w swem życiu.

A później niewyraźna historja ze spadkiem. Dlaczego Marja nie przyjmuje go. Może nam się wydawać, że nie chciała, aby ją posądzono, iż z kimś żyła dla jakichkolwiekbądź korzyści materjalnych. Ale również możemy wnioskować, że nie przyjęła spadku dlatego, że bała się, iż rodzina odtrąci ją, gdy się dowie, iż ona wzięła „takie" pieniądze. A więc byłoby to kapitulacją wobec kołtuńskiego światopoglądu...

Te rysy w strukturze psychicznej Marji nie mogą być poczytywane autorowi za ujmę, ponieważ nie są one tak silne, aby mogły zdeformować główny cel Perzyńskiego, którym jest ośmieszenie obłudy małomieszczańskiej. Marja bowiem jest postacią „demaskującą". Dzięki niej autor zdziera z pewnego odłamu społeczeństwa maskę fałszu, dwulicowości i wykpiwa jego podwójną buchalterję w sprawach etyki i moralności. Perzyński bowiem, jak i Zapolska, niemiłosiernie chłoszcze panoszące się drańAs, którego sąd jest dla świata miarodajny. Gdy Zapolska czyni to dramatycznie i pesymistycznie, Perzyński smaga chamstwo moralne szpicrutą ironji; gdy Zapolska woła o pomstę do nieba i pragnie, aby krzyk jej bohaterów poruszył sumienie społeczne, Perzyńskiemu wystarczy, jeśli kołtunerja skompromitowana zostanie przez śmiech, czy nawet tylko ironiczny półuśmiech, jak, naprzykład w „Lekkomyślnej siostrze..."

Wykonanie sztuki budziło poważne zastrzeżenia. Reżyserja wzięła ton niejednolity: to zbyt groteskowy, to znów zbyt dramatyczny. Raczej zgodzilibyśmy się na ten drugi, gdyż groteska, jeśli nie jest utrzymana w ramach bardzo artystycznych, przechodzi w płaską parodję.

Nie trafiło nam do przekonania postawienie roli przez **p. Ziembińską,** która zagrała, naszem zdaniem w całkiem fałszywej, bo farsowej tonacji. Przejaskrawił również p. **Winawer** Olszewskiego; poprawny, lecz szablonowy był **p. Krotke** (Janek), zupełnie zaś żadnego typu nie stworzył p. **Zoner,** jako Henryk Topolski.

Natomiast wyrazy rzetelnego uznania należą się p. **Bronowskiej za Marję.** Tę niezwykle uzdolnioną artystkę, która już od wielu lat występuje w Łodzi, po raz pierwszy dopiero ujrzeliśmy w większej roli. Sądzimy, iż p. Bronowskiej dzieła się krzywda z racji ukrywania jej w Popularnym. P. Bronowska posiada wszystkie warunki ku temu, aby stać się jedną z czołowych artystek Teatru miejskiego w Łodzi. Jej „Lekkomyślna siostra" miała mocne akcenty dramatyczne, szlachetność tonu i umiar artystyczny.

Z męskiej obsady na wysokości zadania był tylko p. **Leśniewski,** chociaż postać **Władysława niepotrzebnie „pogłębiał".** Na wyróżnienie **zasługuje także** p. Jakubińska (Ada). **W. POLAK.**

Łódź, 10 grudnia 1930

KURJER HANDLOWY

Łódź, 10 grudnia 1930

KAPITAŁY AKCYJNE.

Ciekawe jest zagadnienie, jak — wobec naszej sytuacji gospodarczej—kształtuje się nasz wewnętrzny rynek emisyjny.

Otóż ogółem w pierwszem półroczu bieżącego roku założono nowych spółek akcyjnych 31 z kapitałem 31,5 miljona złotych, podczas gdy w tym samym okresie roku poprzedniego — 29 spółek z kapitałem 20,3 milj. zł. — Bliższa jednak analiza przekonywa, iż w roku poprzednim gotowizną przy emisjach tych wpłacono — 16,5 milj. zł., resztę aportami rzeczowemi; w roku bieżącym gotowizną wpłacono tylko — 5,9 milj. zł. **W ten sposób okazuje się, że mamy tutaj do czynienia przeważnie z przekształceniami dawnych organizmów gospodarczych w inną formę prawną** i że — pozornie zwiększony ruch założycielski w rzeczywistości opadł.

Inny nieco obraz daje statystyka powiększeń kapitałów akcyjnych w spółkach już istniejących.

Tutaj mamy w pierwszych półroczach:

r. 1929 — emisje ogółem 87,7 milj. zł., w tem gotówką — 38,0 milj. zł.

r. 1930 — emisje ogółem 82,3 milj. zł., w tem gotówką — 62,3 milj. zł.

W statystyce pominięte są zupełnie powiększenia uskutecznione tylko księgowo, drogą przelewów.

Jak łatwo się przekonać efektywny ruch emisyjny w zakresie powiększeń kapitałów spółek poważnie się ożywił. **Widocznem jest, że pewne zwolnione, akumulowane kapitały skierowały się do zasilenia istniejących spółek — dając bardzo poważny jak na nasze warunki dopływ 62 miljonów gotowizny.**

O ile chodzi o udział zagranicy we wspomnianych tutaj operacjach emisyjnych — to rzecz przedstawia się następująco:

W nowozałożonych spółkach na kapitał obcy przypada 6,5 milj. zł. czyli nieco ponad 20 proc. — Przeważną cześć tego stanowi duński kapitał umieszczony w telefonach.

W zakresie powiększeń udział zagranicy jest większy; wynosi bowiem 35 proc. całości; tłumaczy się to oczywiście lepszą znajomością danego terenu dla obcego kapitalisty.

Około połowy kapitału zagranicznego uplasowanego w powiększeniach kapitałów spółek istniejących przypada na jedną spółkę górniczą, w której angażuje się kapitał amerykański. Poza tem brały udział kapitały: angielski (przem. chemiczny, budowlany, użyteczność publiczna), austrjacki (metalurgika i spożywczy), belgijski (mineralny, maszynowy, użyteczność publiczna), czechosłowacki (metalowy i maszynowy), poza tem francuski w papiernictwie, szwajcarski w asekuracjach, szwedzki w drzewie i telefonach, włoski w bankierstwie.

a.

Prezes Toeplitz pozostaje

w „Banca Commerciale."

Ze strony miarodajnej komunikują nam:

Podana przez „Neues Wiener Extrablatt" — a wślad zatem i przez wiedeńskich korespondentów polskiej prasy — wiadomość o rzekomem ustąpieniu Józefa Toeplitza z zajmowanego przez niego stanowiska kierowniczego w „Banca Commerciale Italiana" w Medjolanie okazała się nieprawdziwą i według informacji z wiarogodnego źródła nie odpowiada rzeczywistości.

Upadłości i nadzory

Na ostatniej sesji sądu handlowego ogłoszono upadłość *Izraelowi Judkowiczowi i Bejrachowi - Arje Pajęckiemu,* prowadzącym przedsiębiorstwo p. firmą „Przemysł włókienniczy, wł. J. Judkiewicz i B. Pajęcki" w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 6. Upadli Judkiewicz i Pajęcki prowadzili pod wyżej wskazanym adresem fabrykę towarów bawełnianych i półwełnianych. Dokąd upadli pracowali wspólnie firma ich wywiązywała się solidnie ze swych zobowiązań, od czasu gdy Judkowicz odsunął Pajęckiego od zarządu spółką — przestała firma wogóle płacić swoje zobowiązania.

Sąd ogłosił upadłość, chwilę otwarcia oznaczając tymczasowo na dzień 5 grudnia 1930 roku. Sędzią komisarzem mianował sędziego handlowego Bronisława Łozińskiego, a kuratorem adwokata Mieczysława Rozenthala. Wniosku o osadzenie Judkowicza w areszcie dla dłużników sąd nie uwzględnił, natomiast postanowił oddać Pajęckiego pod dozór policji.

★

Jak już donosiliśmy, firmie „Zakłady Włókiennicze „Karol T. Buhle" sp. akc. w Łodzi przy ul. Hipotecznej Nr. 10, w kwietniu r. b. udzielono odroczenia wypłat na przeciąg trzech miesięcy. Załączony do podania bilans zamknięty został kwotą 13.563.000 zł. Kapitał akcyjny przedstawiał sumę 5.250.000 zł., akcepty 6.180.000 zł., wierzyciele 1.076.000 zł., podatki stanowiły kwotę 184.000 zł. Natomiast po stronie aktywów pozycja nieruchomości równa się kwocie 2.707.000 zł., maszyny i urządzenia 3.405.000 zł., weksle 1.243.000 zł., dłużnicy 2.798.000 i remanenty 3.066.000 zł., pozatem mniejsze pozycje, jak papiery wartościowe, kasa, środki komunikacji, inwentarz i sumy przechodnie — stanowiąc 340 tysięcy złotych.

Firma ta uzyskała w następstwie dwukrotne przedłużenie nadzoru również po trzy miesiące.

Jak wynika ze sprawozdań nadzorców sądowych firma „Karol T. Buhle" sp. akc., w pierwszym miesiącu nadzoru spłaciła część swoich zobowiązań na sumę 1.200.000 zł. oraz donoszą sądowi, że firma z powodu bankructw swoich najpoważniejszych odbiorców, poniosła straty, sięgające setek tysiecy złotych oraz zwracają uwagę na jeszcze jedno źródło strat, mianowicie na obligo wekslowe, które w maju r. b. przekraczało 4.000.000 złotych.

W drugim miesiącu nadzoru łączna suma spłaconych długów wynosiła 535 tysięcy złotych, w trzecim miesiącu firma zmniejszyła swe zadłużenie o sumę 234.000 zł., w czwartym miesiącu — o 143.000 zł., w piątym miesiącu — o 46 tysięcy złotych, w szóstym miesiącu — o 126.000 zł. oraz w październiku o sumę 50.000 zł., czyli łącznie w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy firma zmniejszyła swoje zadłużenia o sumę 2.334.000 zł.

Obecnie, wobec upływu całkowitego 9-miesięcznego terminu trwania nadzoru firma „Zakłady włókiennicze Karol T. Buhle sp. akc." *wniosła do sądu podanie o zniesienie nadzoru sądowego i umorzenie sprawy.*

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 9 grudnia.

Na zebraniu giełdy zbożowo-towarowej obroty były zwiększone przy tendencji utrzymanej. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa: żyto 19—19 i pół, pszenica 27 i pół — 28 i pół, owies jednolity 22—23 i pół, jęczmień na kaszę 19—20, browarny 24 i pół—26, mąka pszenna luksusowa 60 — 70, mąka 4/0 50—60, mąka żytnia 35—36, otręby pszenne szale 16—17, otręby średnie 14—15, otręby żytnie 11—11.50, kuchy lniane 29 i pół — 30, kuchy rzepakowe 20—21, groch polny jadalny 27—30, groch Victorja 32—30, koniczyna czerwona 180—230, biała 300—400.

Giełda pieniężna.

—o—

Warszawa, 9 grudnia.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie obroty były średnie przy tendencji mocniejszej. Dolarem obracano po kursie 8.89 i pół, wypłatę telegraficzną na New York notowano 8.924. Kursy dewiz notowano: New York 8.915, Londyn 43.44, Paryż 35.06, Praga 26.46, Zurych 172.92, Wiedeń 125.58, Medjolan 46.76, Bruksela 124.67, Amsterdam 359.25 Gdańsk 173.25.

W obrotach międzybankowych dewizami na Berlin obracano 212.88. W obrotach pozagiełdowych dolarem gotówkowym obracano po kursie 8.89 i pół, rubel złoty — 4.69, rubel srebrny — 1.88, bilon — 0.91, czerwoniec — 4.60.

AKCJE. Na rynku akcyjnym przeważała tendencja słabsza przy obrotach zmniejszonych za wyjątkiem akcyj Banku Polskiego, któremi dokonano szeregu większych tranzakcyj. Notowano: Bank Polski 156 i pół — 156, Bank Zachodni 70, Sole Potasowe — 92, Cukier — 34 i pół —34 i jedna czwarta. Lilpopy — 23, Modrzejów — 10, Starachowice — 14—13 i pół, Haberbusch 108 — 106

PAPIERY PROCENTOWE. Na rynku papierów procentowych tendencja była nieco mocniejsza natomiast dla prywatnych — słabsza. Większych obrotów dokonano 8 proc. listami m. Warszawy po kursach wyższych. Notowano: 4 proc. poż. inwest. serjową 103 i trzy czwarte, zwykła — 99, 5 proc. dolarowa — 56 i pół, 5 proc. budowlana — 50, 5 proc. konwersyjna — 50 i jedna czwarta. 10 proc. kolejowa — 105—104, 8 proc. obligacje budowlane Banku Gospodarstwa Kraj.— 83, 8 proc. obligacje Banku Komun. III emisja 93, 8 proc. listy Przem. Polskiego 86—86 i pół, 4 i pół proc. listy ziemskie 53 i jedna czwarta, 8 proc. m. Warszawy 72—72.65—72 i pół, 8 proc. m. Łodzi — 68 i pół, 8 proc. m. Piotrkowa — 63 i pół, 5 proc. m. Piotrkowa — 51, 6 proc. obligacje m. Warszawy VIII i IX emisja — 50 i pół—50 i trzy czwarte. Drobne tranzakcje a nienotowane: 4 i pół proc. m. Warszawy 55. 5 proc. m. Warszawy — 56 i pół, 8 proc. m. Warszawy w odcinkach po 100 zł. — 76 i pół.

Notowania bawełny.

Liverpool, 6 grudnia — Bawełna amerykańska, zamknięcie: grudzień 5.50, styczeń 5.54, luty 5.59, marzec 5.65, kwiecień 5.70, maj 5.76. czerwiec 5.80, lipiec 5.86, sierpień 5.89, wrzesień 5.92, październik 5.98, listopad 6.01, grudzień 6.04, loco 5.68.

Liverpool, 6 grudnia — Bawełna egipska, zamknięcie: grudzień 7.77, styczeń 7.78, marzec 7.87, maj 8.02, lipiec 8.17, wrzesień 8.32, listopad 8.47, loco 8.55.

Aleksandrja, 6 grudnia — Bawełna egipska zamknięcie. Sakellaridis: styczeń 14.90, marzec 15.40, maj 15.90, lipiec 16.52, listopad 17.47. Ashmouni: grudzień 11.02, luty 11.25, kwiecień 11.60, czerwiec 11.87, październik 12.57.

Nowy Orlean, 6 grudnia — Bawełna amerykańska, zamknięcie: grudzień 10.36, styczeń 10.45, marzec 10.74, maj 10.96, lipiec 11.16, październik 11.34, loco 10.11.

Nowy Jork, 6 grudnia. — Bawełna amerykańska, zamknięcie: grudzień 10.41, styczeń 10.49, loco 10.50. Kontrakty: grudzień 10.39, styczeń 10.45, luty 10.56, marzec 10.74, kwiecień 10.85, maj 10.98, czerwiec 11.06, lipiec 11.16, sierpień 11.22, wrzesień 11.28, październik 11.34.

Wiadomości gospodarcze

—o—

Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, w najbliższym czasie nastąpią zasadnicze zmiany personalne w tutejszej skarbowości. Przesunięcia te dotyczą naczelników urzędów skarbowych oraz zmiany na jednem z najwyższych stanowisk w izbie. —c.—

✱

Izba przemysłowo-handlowa uzyskała wiadomość, iż planowane jest podjęcie rokowań w sprawie rewizji umowy polsko-gdańskiej z 1921 r. W związku z tem, aktualne staje się ustalenie pożądanych zmian w tejże umowie.

W sprawie tej łódzka izba przemysłowo-handlowa zwróciła się do miejscowych organizacyj kupieckich i przemysłowych z prośbą o nadesłanie uwag co do konieczności powyższej rewizji. —c.—

OBRADY PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH.

W dniu 15 b. m. odbędzie się zebranie członków Polskiego Syndykatu Naftowego. Na porządku obrad znajdą się sprawy przydziału poszczególnym zakładom rafineryjnym kontyngentów ropy, zawarcia porozumienia w sprawie pomp, przystąpienia do umowy syndykackiej dalszych rafineryj mniejszych, a wreszcie zagadnienie stosowania przez autobusy i samochody mieszanki spirytusowej zamiast benzyny oraz kwestje związane z eksportem zagranicę parafiny.

KTO PŁACI.

W Łodzi rozpowszechniła się pogłoska o zawieszeniu wypłat przez hurtownię włókienniczą. Firma prowadzi równocześnie fabrykację towarów bawełnianych na warsztatach zarobkowych. Pasywa obliczają na ca. 3 miljony złotych.

„REPUBLIKA" RADJOWA.

Hallo! Warszawa—New-York.

W styczniu nastąpi transmisja pierwszego polskiego koncertu do Ameryki.

Potężne amerykańskie towarzystwo radjofoniczne zwróciło się do dyrekcji „Polskiego Radja" z prośbą o zezwolenie na transmisje polskich koncertów filharmonicznych, nadawanych przez Warszawę i nasze rozgłośnie prowincjonalne do New-Yorku. Prośba broadcastingu amerykańsk. „National Broadcasting Company", który rozporządza 98-ma rozgłośniami, wskazuje, iż polskie audycje cieszą się na terenie międzynarodowym dobrą opinją.

Amerykańska propozycja skierowana była pod adresem „Polskiego Radja" drogą telegraficzną, a ponieważ decyzja w tej doniosłej sprawie nie mogła się odbywać w skrócie telegraficznym, przeto nacz. dyr. „Polskiego Radja" p. Z. Chamiec w czasie swego ostatniego pobytu w Paryżu, skąd powrócił przed kilkoma dniami, porozumiał się z przedstawicielem „National Broadcasting Company" na Europę — p. Mortonem

Dzięki konferencji paryskiej transmisje polskich koncertów filharmonicznych na drugą półkulę są kwestją już najbliższej przyszłości. Tak szczęśliwie się złożyło, iż kable telefoniczne na trasie Warszawa — Poznań, Berlin—Anglja zostały doprowadzone do porządku w związku z międzynarodową wymianą audycyj radjowych, która w bieżącym sezonie będzie stosowana na szeroką skalę. Jest to wzgląd niezmiernie ważny, gdyż transmisje do Ameryki w pierwszym etapie swej podróży zaoceanicznej korzystać będą z kabli telefonicznych na tej trasie.

Przed rozpoczęciem transmisji dla Ameryki odbędzie się szereg prób technicznych, a prawdopodobnie z końcem stycznia lub najpóźniej w pierwszej połowie lutego popłynie na drugą półkulę pierwsza transmisja z Warszawy do New Yorku. Audycja transmitowana będzie z Warszawy do Rugby krótkofalówki angielskiej, drogą kablową, zaś z Rugby do Ameryki drogą powietrzną. Dopiero na brzegu amerykańskim znów popłynie audycja kablami telefonicznemi, któremi połączone są stacje „National Broadcasting Company".

Przy realizacji tych transmisyj wykorzystane zostaną wszystkie ostatnie zdobycze radjotechniki tak, aby koncerty te w nieskażonej i czystej formie dostawały się do uszu radjosłuchaczów amerykańskich. Ponieważ dużą przeszkodą przy transmisjach na przestrzeni tysięcy kilometrów jest t. zw. fadding, czyli zanikanie fal, przeto koncerty polskie dla uniknięcia faddingów, dostawać się będą po stronie amerykańskiej na anteny trzech specjalnych stacyj, ustawionych jedna obok drugiej na przestrzeni kilkudziesięciu zaledwie kilometrów. Ten system odbierania audycyj za pośrednictwem trzech stosunkowo blisko obok siebie pracujących stacyj, zapewni dobry odbiór polskich koncertów, eliminując zjawiska faddingowe.

Poza olbrzymiem znaczeniem propagandowem, jakie posiadać będą transmisje polskich koncertów przez koncern rozgłośni amerykańskich, audycje te staną się pierwszą nicią, która za pośrednictwem fal eteru połączy Polonję amerykańską z krajem ojczystym. Pierwsza transmisja na przestrzeni Warszawa — New-York będzie wielkim sukcesem radjofonji polskiej na terenie międzynarodowym, sukcesem, który sprawi, że przyszła potężna stacja raszyńska promieniować będzie nietylko na kraj cały i Europę, ale i na Amerykę.

Nowe stacje europejskie.

Współzawodnictwo państw w dziedzinie radjowej

W dziedzinie radja zaobserwować można od [illegible]wnego czasu niezwykły „wyścig", polegający na zwiększaniu efektów siły i mocy nadawanych stacji europejskich. Jeszcze przed kilku laty najsilniejsza stacja europejska posiadała zaledwie moc 10 kilowatów. Dziś ta sama stacja, która niegdyś rozbrzmiewała donośnie nawet na najbardziej prymitywnych aparatach, jest niemal zupełnie wyeliminowana. **Nie słychać jej, a w każdym razie słychać ją bardzo rzadko, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych.**

Stało się to właśnie dlatego, że kierownictwa wszystkich broadcastingów europejskich postawiły sobie za cel **przewyższyć i zagłuszyć swych sąsiadów.** I zaczęła się gorączkowa rozbudowa istniejących stacji, zwiększanie ich mocy, zasięgu detektorowego i rozszerzanie nowych stacji.

Raz po raz dochodzą wieści, iż w tem lub innem państwie przebudowuje się dotychczasowa stacja centralna, lub też montuje się nową stację, która ma przewyższyć wszystkie dotychczasowe. I dlatego te stacje, które nic nie przedsięwzięły w kierunku ulepszenia swej mocy cichną coraz bardziej, zagłuszane przez nowe olbrzymy radjowe.

Oczywiście wyścig taki jest korzystny dla radjosłuchaczy wszystkich państw. Na tych samych aparatach odbieramy coraz czyściej i lepiej te stacje, o „wyłapaniu" których dawniej mogliśmy tylko marzyć. A po upływie jeszcze pewnego okresu na przeciętnych aparatach chwytać będziemy całą Europę, nadającą swe audycje na silnych, potężnych aparatach.

Przyznać należy, że dotąd najlepiej rozbudowywały swą radjofonję Niemcy. Na całym obszarze Niemiec ma być wzniesionych 8 olbrzymów radjowych i to w ciągu najbliższego czasu. Dotychczas dwa z tych olbrzymów są już gotowe: stacja w Mühlacker pod Stuttgartem i stacja w Heilbergu pod Królewcem. Dlatego też stację w Stuttgarcie słychać od pewnego czasu tak głośno we wszystkich miastach polskich jak i stację warszawską. Poza tem Niemcy przewidują wzmocnienie stacji w Königswusterhausen z 35 kw. do 60 kw.

Również Francja zbudowała nową, olbrzymią stację w Strasbourgu, która niczem nie ustępuje silnym stacjom niemieckim, słyszana doskonale nawet na słabszych odbiornikach. Ponieważ stacja strasburska zagłuszyła zupełnie stację londyńską, również i angielski broadcasting zamierza rozbudować centralną stację w Daventry.

Postępuje naprzód też radjofonja czeska. Projektowane jest uruchomienie potężnej stacji w Pradze o sile 152 kilowatów. Budowa tej stacji już się rozpoczęła.

Finlandja nie posiadała dotąd silnych stacji. Helsingfors nadawał zbyt słabo. Ukończono tam jednakże obecnie budowę nowej stacji w Lathi, mocy 54 kilowatów, którą będzie dobrze słychać w Polsce.

Nowa stacja warszawska, która zostanie niebawem otwarta, uzupełnia ten spis nowych olbrzymów radjowych.

Radjowy tydzień muzyczny.

—o—

TRANSMISJA PORANKU Z FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ.

W niedzielę, dnia 14 grudnia o godzinie 12.15 odbędzie się transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji warszawskiej z udziałem orkiestry pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz solisty-skrzypka Mieczysława Sztyglica. Program poświęcony jest muzyce romantycznej niemieckiej i obejmuje uwerturę Schumanna „Manfred", muzykę baletową Schuberta do op. „Rosamunda", pełną świeżości i delikatnego wdzięku oraz symfonję h-moll — „Niedokończoną" Schuberta, jeden z głębszych i bardziej uczuciowych utworów tego kompozytora.

Pan Sztyglic odegra koncert skrzypcowy Mendelsohna, w którym świetnie wyzyskane zostało brzmienie instrumentu. Efekty wirtuozowskie dadzą możność artyście wykazanie swych walorów interpretacyjnych.

KONCERT MUZYKI SZWAJCARSKIEJ WPOLSKIEM RADJO.

W niedzielę, dnia 14 grudnia o godzinie 21.40 nada Polskie Radjo recital fortepianowy utalentowanej pianistki Tamary Bay — dalej szeregu ludowych pieśni z tekstem francuskim, niemiecko-szwajcarskim, włoskim oraz w narzeczach veto-romańskim i romanche. Wykona je znana śpiewaczka szwajcarska p. Lidja Barblan-Opieńska, żona znakomitego kompozytora Henryka Opieńskiego, który wygłosi przed koncertem interesującą prelekcję o muzyce szwajcarskiej.

OPERA „MADAME BUTERFLY" Z PŁYT GRAMOFONOWYCH.

W poniedziałek, dnia 15 grudnia o godz. 20.30 nada Polskie Radjo przepiękną operę Pucciniego „Madame Butterfly", nagraną na płytach „Columbia" przez zespół słynnej „La Scala" w Medjolanie, z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Lorenza Molajoli. Specjalna aparatura gramofonu elektrycznego pozwoli na nadanie całości utworu bez denerwujących przerw z całkowitem usunięciem szumu, powstającego przy zetknięciu się igły z płytą.

JAN KIEPURA W RADJO.

Jedną z największych sensacyj bieżącego sezonu radjowego jest niewątpliwie występ znakomitego naszego rodaka, słynnego na cały świat tenora Jana Kiepury, który śpiewać będzie przed mikrofonem radjostacji warszawskiej we wtorek, dnia 16 grudnia o godz. 20.30.

Koncert słynnego śpiewaka wzbudził niezwykłe zainteresowanie wśród broadcastingów, z których znaczna ilość przyłącza się do transmisji. Tak więc w pamiętnym dniu 16 grudnia przepięknego śpiewu Kiepury słuchać będą Niemcy, Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławja — i nawet daleka Anglja i Danja.

Program koncertu obejmuje w części symfonicznej piękną uwerturę do opery Stakowskiego „Marja", w części solowej zaś szereg arji i pieśni ze stałego repertuaru znakomitego artysty, jak arje: z op. „Straszny Dwór" Moniuszki, dwie arje z op. „Manon" Masseneta, arja z op. „Turandot" Pucciniego, efektowna pieśń „Na ust koralu" Marczewskiego, wreszcie nieznane dotychczas dwie pieśni Taglia ferriego oraz pieśń Abrahama „Signora Song".

Radjo — człowiek i jego cień.

Dole i niedole inspicjenta radjowego.

Zapewne wszyscy radjosłuchacze znają pełną głębokiej treści bajkę Andersena p. t. *„Człowiek i jego Cień"*. Zakończenie jej poucza, że gdy cień nasz ginie — umiera i człowiek. Jeżeli kto nie zna tej bajki, będzie mógł dzięki niniejszemu feljetonowi zasmakować w jej treści.

Żyje w Polskiem Radjo *legendarny Człowiek-Speaker.* Jak każda istota posiada i on swój Cień — nieodstępny i wierny, cichy i znoszący razem ze swym właścicielem wszystkie trudy i niebezpieczeństwa. Cieniem tym jest *inspicjent.* Wszyscy znają wielkiego Radjo-Człowieka Speakera, choć nikt nie wie o jego zasłużonym Cieniu, bez którego przecież — jak się to dalej okaże — do niczyich uszu nie doszłyby miłe zapowiedzi: *„Za chwilę usłyszą państwo..."*

Żeby wygłosić taką zapowiedź, trzeba mieć pewność, że zdoła się ją wykonać. Pewność tę daje speakerowi jego Cień. Inspicjent przeprowadza dla niego wywiad z prologiem lub artystą, występującym przed mikrofonem Polskiego Radja i sprawdza zgodność programu z tem co ma być wykonane.

Mogą przecież — i to w ostatniej chwili — zajść pewne zmiany: *prelegent zmienił tytuł swej prelekcji, śpiewaczka zostawiła nuty w domu, ktoś znów zachorował na grypę,* trzeba więc wykreślić jego występ z programu i zastąpić go innym... A wszystko to dzieje się na parę minut przed spokojną i pewną siebie zapowiedzią speakera: „Za chwilę usłyszą państwo..." Te magiczne słowa brzmią w uszach inspicjenta mniej więcej jak refren rewjowy: „Więcej gazu!" — bo właśnie teraz musi on wprowadzić do studja prelegenta lub artystę, musi objaśnić mu, jak należy mówić do mikrofonu, jaki guziczek trzeba nacisnąć, żeby zapłonęła zielona lampka sygnałowa i t. d., i t. d.

Nie trzeba też zapominać, że prelegent należy na ogół do *najbardziej płochych istot na ziemi.* W ostatniej chwili zaczyna go szarpać niepokój. Przed nim zimny i sztywny mikrofon, symbolizujący wielkie ucho słuchaczów. Zostać sam-na-sam z takim potworem — to odwaga! Gdy więc inspicjant chce wyjść ze studja, prelegent szuka jakiegoś błahego powodu, żeby go jeszcze zatrzymać chociaż chwilkę — zaczyna więc: *„Proszę pana, mam katar, mogę kichnąć — co wtedy?.."*

Od słowa do słowa, a tu już czas zacząć prelekcję. Nie ma rady! Inspicjant zostaje razem z prelegentem w studjo...

Zdarzyło się nawet kilka razy, że gdy inspicjent wyszedł ze studja, stremowany samotnością prelegent gasił zapalony sygnał, albo zaczynał mówić przed włączeniem mikrofonu, wobec czego moment włączenia zastawał go w środku zdania... Inspicjant musiał wracać do studja i choć wszystko w nim kipiało, z angielskim spokojem prosi: *„Pan będzie łaskaw zacząć raz jeszcze.."*

Jednak nie wszyscy prelegenci są płochliwi. Najstraszniejsi są ci odważni! Mówią oni do mikrofonu najczęściej zbyt głośno i zapalenie sygnału z napisem *„Ciszej!"* wcale ich nie wzrusza, jak zresztą i sygnał i sygnał z napisem *„Czas kończyć!"*... Zaś inspicjent, na którego barkach leży przestrzeganie punktualności w audycjach, drży i poci się ze strachu, rozmyślając gorzko nad tem, co uczyni, jeżeli zabraknie czasu dla następnego numeru programu...

Nietylko odczyty, ale i koncerty nie obywają się bez inspicjenta, który podczas audycji musi być obowiązkowo na sali, ściszając w odpowiedniej chwili orkiestrę, załączając i wyłączając mikrofon i sztoperując poszczególne numery programu, gdyż za czas trwania każdego utworu radjo płaci Związkowi Autorów.

Po audycji artyści i prelegenci zgłaszają się do inspicjenta po honorarjum, pytając go przy sposobności: *„No jak tam wyszło?"* Cóż może odpowiedzieć zdyszany inspicjant, który ma już w głowie mieszaninę dziesięciu poprzednich audycyj — zwłaszcza, że powinien już kogoś innego wprowadzić do studja, jednak uprzejmy uśmiech i kilka miłych słów musi mieć zawsze w pogotowiu. Uśmiech ten tem łatwiej spływa na jego usta, że ani na chwilę nie opuszcza go świadomość, że gdyby nie on — skromny, cichy i zabiegany Cień — Inspicjant, wielki Radjo-Człowiek Speaker nie mógłby setkom tysiecy radjosłuchaczów ogłaszać z takim olimpijskim spokojem."

— „Za chwilę usłyszą państwo..."

Z. Świet.

Kronika codzienna całej Polski

(Telefonem od naszych korespondentów).

Tomaszów-Mazowiecki.

Z ŻYCIA Ż. T. K.

Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie członków tutejszego oddziału Żyd. Towarzystwa Krajoznawczego.

Posiedzenie zagaił p. inż. Różycki poczem zapoznał zebranych z zakresem działania tego Towarzystwa.

Z kolei zabrał głos prof. Józef Szpiegel, referując sprawę statutu Towarzystwa Krajoznawczego.

W wyniku tajnego głosowania wybrano na przewodniczącego oddziału p. prof. Szpigla a do Zarządu weszli pp. inż. Różycki, Szwajcer, Jakubowicz, Głogowski, Żukówna i Oberlendówna. W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp. Weichselfischowa, Goldmanówna i Jägerówna.

REJESTRACJA BEZROBOTNYCH NA ZASIŁEK.

W bieżącym tygodniu odbędzie się rejestracja bezrobotnych na zapomogę zimową. Jak się dowiadujemy, stawki będą te same co w roku ubiegłym, a mianowicie: samotni bezrobotni otrzymają 20 zł., rodziny do 3-ch osób — 30 zł. a liczniejsze rodziny od 45 zł. do 60 zł.

WŁAMANIE DO SKŁADU.

Niewykryci dotychczas sprawcy dokonali nocy wczorajszej śmiałego włamania do składu mąki M. A. Landaua, przy ul. pr. Wojciechowskiego 49, skąd zaczęli wynosić worki mąki na przygotowany przez nich wóz. Zuchwali złodzieje zostali jednak spłoszeni.

Prowadzone jest w tej sprawie energiczne dochodzenie.

KOMISJA ODWOŁAWCZA PRZY PRACY.

Jak już donosiliśmy, robotnicy sezonowi skarżą decyzję zarządu Funduszu Bezrobocia do Komisji Odwoławczej z powodu nie przyznania im zasiłków, stosownie do ich ustawowego zarobku t. j. 6 zł. dziennie dla kobiet i 7 zł. — dla mężczyzn. Zarząd Funduszu Bezrobocia oblicza zasiłek robotników w stosunku do wyznaczonej w swoim czasie przez urząd wojewódzki stawki 5 zł. dla mężczyzn i 4.50 gł. dla kobiet.

Dotychczas wpłynęło 250 rekursów i będą one rozpatrywane przez Komisję Odwoławczą w piątek i sobotę tego tygodnia.

TAJEMNICZA KRADZIEŻ.

W ogrodzie koło pałacu hrabiego Ostrowskiego znaleziono ukrytą w krzakach paczkę, zawierającą dzieła, p. t. „O herbowych rodach polskich", opracowane i wydane przez hr. Ostrowskiego.

Jak stwierdzono paczka ta została skradziona z bibljoteki hrabiego. Palicja wdrożyła dochodzenie.

Częstochowa.

Oddział redakcyjny ul. Strażacka 14.

BEZROBOCIE.

Ogólna liczba bezrobotnych zarejestrowana w ubiegłym tygodniu w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy wynosiła 9158 osób.

Z tego na miasto Częstochowę przypada 6.139 osób a reszta na powiat.

W porównaniu z poprzednim tygodniem liczba bezrobotnych zwiększyła się o 680 osób, skutkiem zamknięcia huty szklanej „Stradom" i redukcji robotników przy robotach w Słobucku. Fizycznych pracowników, pobierających zapomogę było w ubiegłym tygodniu 3844 osób a umysłowych 219 osób.

POWRÓT P. KOMISARZA BRATKOWSKIEGO.

Dziś powrócił po 4-dniowej nieobecności komisarz p. Bratkowski z Warszawy, gdzie bawił w sprawach służbowych. Po powrocie rozpoczął urzędowanie w magistracie.

WOLNY WYBÓR LEKARZA.

Powiatowa Kasa chorych miasta Częstochowy komunikuje nam:

Wobec zachorowania 6 lekarzy Kasy chorych, Kasa zawiadamia ubezpieczonych członków, że przysługuje im na czas trwania tejże wolny wybór lekarza, nie bierze odpowiedzialności za szybkie przybycie na wizytę, zastrzega jednakże, że pomoc lekarska załatwiona będzie w dniu wezwania lekarza.

ZJAZD LEGJONISTÓW.

W ubiegły poniedziałek odbył się w Częstochowie zjazd delegatów związku legjonów z okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Zjazd odbył się w sali rady miejskiej. Na zjazd przybyło około 100 osób w tem przedstawiciele władz państwowych, komunalnych oraz reprezentanci licznych związków wojskowych. Zjazd zagaił dr. Gosielski, prezes związku na Zagłębie Dąbrowskie. Potem dokonano wyboru przewodniczącego zjazdu i wybrano p. Wojnara Styczyńskiego.

Następnie wygłosił przemówienie powitalne i gratulacyjne z okazji zjazdu wicestarosta p. Bielawka. W imieniu B. B. dyrektor Skłodowski oraz delegacje i przedstawiciele poszczególnych związków. Dłuższy referat wygłosił prezydent miasta Dąbrowy dr. Madejski pod tytułem „Idea legjonów a społeczeństwo".

Na zakończenie zjazdu wysłano depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Po przerwie odbyła się dyskusja i obrady nad zewnętrznemi organizacyjnemi sprawami związków.

Katowice.

Zatarg w przemyśle bielskim.

Katowice, 9 grudnia.

Panujący od dłuższego czasu zatarg w bielskim przemyśle włókienniczym stracił znacznie na ostrości i sile. Na skutek odbytych przez okręgowego inspektora pracy, inż. Gallota konferencji ze wszystkiemi zainteresowanemi organizacjami zawodowemi i związkami pracodawców, nastąpiło pewne zbliżenie obu stron.

Prawdopodobnie zatarg zostanie rozstrzygnięty na drodze arbitrażu, jednakże należy oczekiwać, że porozumienie uda się osiągnąć. W związku z tem odbędzie się dziś, t. j. w środę konferencja w ministerstwie pracy i opieki społecznej z udziałem stron zainteresowanych. Ewentualny arbitraż nastąpi w piątek, dnia 12 b. m.

PRZEMYTNIK POSTRZELONY.

Śląska straż graniczna natknęła się onegdaj na trzech przemytników pod Łagiewnikami. Nieśli oni towary. W czasie strzelaniny dwuch przemytników zdołało zbiec zagranicę, a trzeci postrzelony został ciężko w głowę. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala w Katowicach.

ZGON CZŁONKA PARLAMENTU RZESZY.

Dziś rano zmarł we Wrocławiu członek parlamentu Rzeszy, tajny radca dr. Persch. Dr. Persch od 50 lat był członkiem parlamentu i przywódcą frakcji centrowej.

Sosnowiec.

FAŁSZYWY MELDUNEK.

Dnia 6 b. m. Helena Bandura, lat 17, zamieszkała Łagisza, złożyła zameldowanie policji, iż tego dnia przechodząc koło szybu Nordmana napadnięta została przez dwuch nieznanych osobników, którzy zabrali jej torebkę z zawartością 10 złotych. W toku przesłuchania ustalono, iż Helena Bandura wcale nie przechodziła koło wskazanego przez nią miejsca i nikt jej pieniędzy nie zabrał, tylko, że pieniądze zgubiła, ale bała się ojca swego i fałszywie zameldowała policji o napadzie na nią. Za fałszywe zameldowanie pociągnięta będzie Helena Bandura do odpowiedzialności.

ZŁAMAŁ NOGĘ.

Dnia 6 b. m. Władysław Górka, lat 32, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Małachowskiego 26, robotnik firmy „Łęczycki" w Sosnowcu, w czasie wyładowywania tokarni, złamał sobie nogę. Odwieziono go do szpitala.

ZNALEZIENIE PODRZUTKA.

Dnia 6 b. m. na drugim piętrze domu, w którym mieści się magistrat miasta Sosnowca, znaleziono podrzutka płci żeńskiej, mogącego liczyć nawyżej 4 tygodnie. Podrzutka oddano do miejskiego domu dla niemowląt.

Kielce.

TERMINATORZY NIE PODLEGAJĄ OBOWIĄZKOWI UBEZPIECZENIA.

Izba Rzemieślnicza w Kielcach komunikuje, że ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządzeniem z dn. 7 listopada r. b. zmieniło dotychczas obowiązujące zarządzenie z dn. 31 lipca 1925 r. w sprawie ubezpieczenia terminatorów na wypadek bezrobocia.

W wyżej wymienionem zarządzeniu ministerstwo pracy i opieki społecznej poleciło zarządowi głównemu funduszu bezrobocia zwolnić od obowiązku zabezpieczania na wypadek bezrobocia wszystkich terminatorów, którzy posiadają z majstrem (mistrzem) pisemną umowę o naukę w rzemiośle, pod warunkiem, że umowa ta została zarejestrowana w Izbie Rzemieślniczej.

Za fałszowanie weksli

sąd skazał Birencwajga na 2 lata i 5 miesięcy więzienia.

W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi pod przewodnictwem sędziego, znalazła się sprawa niejakiego Izraela Naftalego Birencwajga, która to sprawa, w styczniu r. b. wywołała wśród kupiectwa tutejszego niesłychane wrażenie.

Jak wynika z aktu oskarżenia, w dniu 5 grudnia 1929 roku, Józef Kurc oraz Izrael Naftali Birencwajg, zawarli umowę rejentalną na wspólne prowadzenie przedsiębiorstwa technicznego, pod nazwą „Technotwór".

Wobec nienadejścia w terminie odpowiednich maszyn, obaj wspólnicy rozpoczęli pod tą nazwą handel artykułami technicznemi, przyczem Kurc finansował przedsiębiorstwo, Birencwajg zaś — zajmował się zakupem i sprzedażą.

W dniu 14 stycznia r. b. Birencwajg przybył do mieszkania Kurca pod nieobecność tego i oświadczył jego żonie, że z polecenia Kurca ma zabrać księgi, celem sporządzenia bilansu.

Kurcowa nie podejrzewając podstępu ze strony Birencwajga, pozostawiła go w pokoju samego i wówczas ten zabrał, prócz ksiąg, wszelką korespondencję oraz kwitarjusze firmy „Technotwór".

Następnego dnia, Kurc nie mogąc doczekać się zapowiedzianego przez Birencwajga przyjścia, celem wspólnego udania się na inkaso należnych im od firm Lorenc i Hauk i braci Ludert pieniędzy w sumie 21.500 złotych za rzekomo dostarczone przez Birencwajga artykuły, sam zwrócił się z wręczonym mu poprzednio przez Birencwajga rachunkiem do firmy Lorenc i Hauk, gdzie oświadczono mu, że

rachunek jest fałszywy.

Kurc uświadomiwszy sobie, że padł ofiarą oszukańczych machinacyj ze strony swego wspólnika Birencwajga, zameldował o tem w wydziale śledczym, załączając zarazem

szereg fałszywych weksli,

które otrzymał od Birencwajga jako rzekome pokrycie od różnych firm za dostarczone atykuły.

Podczas dalszego osobistego badania, Kurc stwierdził, iż wręczona przezeń Birencwajgowi na zakup surowców i pokrycie rachunków w firmach „Napęd" i „Textil" czeki, Birencwajg zdyskontował i otrzymaną za nie gotówkę, jak również gotówkę daną mu na pokrycie rachunków firmy, przywłaszczył sobie.

Ogółem straty wskutek tych machinacyj Birencwajga, poszkodowany Kurc określił na 26.000 złotych, nie mogąc podać ściśle wysokości strat, wobec ukrycia przez oskarżonego Birencwajga ksiąg.

Po rozpoznaniu sprawy zabrał głos prokurator Nikitienko, który domagał się dla oskarżonego jaknajsurowszego wymiaru kary.

Po przemówieniach obrońców oskarżonego adw. adw. Forellego i Kobylińskiego, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, mocą którego **Izrael Naftali Birencwajg skazany został na 2 lata i 5 miesięcy więzienia.** (p).

Kopnięty przez konia

Na ulicy Juljanowskiej został kopnięty przez konia 27-letni woźnica Józef Majda, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 115. Doznał on ciężkich uszkodzeń cielesnych. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala św. Józefa.

Kradzież przędzy

Ubiegłej nocy ze składu przędzy Elsnera przy Alejach Kościuszki 10 skradziono przędzę, wartości około 1200 złotych. Kradzież spostrzeżono dopiero w godzinach porannych. Wszczęte przez policję dochodzenie nie dało żadnego wyniku.

Oskarżeni o złośliwe bankructwo

zostali uniewinnieni przez sąd okręgowy.

Do urzędu prokuratorskiego w Łodzi wpłynęło doniesienie, skierowane przeciwko właścicielowi fabryki trykotaży Szmulowi Zalcbergowi. Oskarżono go o to, że w październiku ubiegł. roku, gdy przewidywał, że mu ogłoszona zostanie upadłość, zarządził **fikcyjną sprzedaż swych maszyn,** w stworzonej przez siebie spółce handlowej p. naz. „Cynman i Birenbaum". Jednocześnie oskarżono go o to, iż chcąc się na pewien czas wyzbyć posiadanej gotówki, wpłacił Majerowi Cynmanowi 2,000 złotych, które rzekomo był mu winien i ukrył wszystkie wartościowe maszyny, korzystając przytem z pomocy żony swej Heleny Zalcbergowej, oraz krewnych Chila Birenbauma, Szlamy Gorzyczańskiego i Abrama Grinberga.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa, **wszystkie powyżej wymienione osoby pociągnięto do odpowiedzialności karnej.**

Wczoraj Zalcbergowie, Cynman, Birenbaum, Gorzyczański i Grynberg stanęli przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał pod przewodnictwem sędziego Wileckiego, w asyście sędziów Halickiego i Taubenszlaka. Oskarżał prokurator Nikitienko..

Oskarżeni na sprawie nie przyznali się do winy, twierdząc, iż bezpodstawnie zostali oskarżeni, gdyż nie zawierali żadnych fikcyjnych umów, lecz tranzakcje handlowe, oparte na wzajemnych korzyściach.

P. Zalcberg dowodził również, iż **sprzedał maszyny tylko w tym celu, by uchronić się od upadłości i spłacić długi.** Nie udało mu się jednak wykonać swego zamiaru.

Przesłuchano kilkunastu świadków, których zeznania brmiały przeważnie na korzyść oskarżonych.

Sąd po wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrońców, wyniósł wyrok, mocą którego wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni.

Do akt Nr. 297, 298, 299 i 300 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Poddębicach, IGNACY HERMANOWSKI, zamieszkały w Poddębicach, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w folw. Pełczyska gm. Gostków odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława Boettichera i składających się z inwentarza żywego, martwego, mebli, fortepianu i radio odbiornika, oszacowanych na sumę Zł. 5.050.—.

Poddębice, dn. 2 grudnia 1930 r.

Komornik: I. HERMANOWSKI.

Do akt Nr. 3521 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, ADAM JAROSZYŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Juljana Wienera i składających się z pianina, oszacowanego na sumę Zł. 3.000.

Łódź, dnia 29 listopada 1930 r.

Komornik: A. JAROSZYŃSKI

Do akt Nr. 2788/1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Księgarni Ludwika Fiszera i składających się z pianina firmy „Seiler", oszacowanego na sumę Zł. 1.000.—.

Łódź, dnia 4 grudnia 1930 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 2802/1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 75, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Gustaw Werczycki Spadk." wł. Karol, Ida Werczyccy Marja z Werczyckich Kindermanowa i Anna Schroederowa i składających się z maszyn, mebli, urządzenia biurowego, wozu i 2 bryk, oszacowanych na sumę Zł. 2675+1000+400.

Łódź, dnia 19 listopada 1930 r.

Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 2003 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 10 na zasadzie art. 1030 i 1033 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 grudnia 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy Piotrkowskiej Nr. 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Banku Kredytowego Drobnych Kupców i składających się z mebli biurowych i maszyny do pisania „Royal", oszacowanych na sumę Zł. 600.—.

Łódź, dnia 9 grudnia 1930 r.

Komornik: L. WĄSOWSKI.

Ogłoszenie

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Hersza Goldsteina i Emanuela Krauskopfa na mocy art. 514 i nast. Kodeksu Handlowego wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 22 grudnia 1930 r. o godz. 12 w poł. stawili się w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu, względnie związku wierzycieli i wyboru kandydatów na syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy

adwokat IZYDOR FRIED,

Narutowicza 32, tel. 118-47.

Sędzia Komisarz Nadzoru Sądowego nad firmą „Idel Lederman", „Paryski Magazyn Konfekcji" w Łodzi zawiadamia, że na dz. 20 grudnia 1930 r. wyznaczony został termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli powyższej firmy, których wierzytelności trybem przez prawo przewidzianym zostały wciągnięte na listę stanu biernego. Zgromadzenie odbędzie się o godz. 1-ej w poł. w Sądzie Okręgowym w Łodzi Wydz. Handl.

Na porządku dziennym zgromadzenia są następujące sprawy: 1) Odczytanie sprawozdania nadzorcy sądowego. 2) odczytanie propozycyj układowych, dyskusja nad niemi i głosowanie.

Sędzia Komisarz Nadzoru Sądowego:

(—) H. MAŁACHOWSKI, Sędzia Handlowy.

Za zgodność:

(—) M. PETERZAJL, Nadzorca Sądowy.

Ogłoszenie

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Anny Marji Gessner na mocy art. 514 i nast. Kodeksu Handlowego wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu 12 stycznia 1931 r. o godz. 12-ej w poł. stawili się w kancelarji Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu, względnie związku wierzycieli i wyboru kandydata na syndyka ostatecznego.

Adwokat ALFRED ZAUBERMAN,
Syndyk tymczasowy.

Wydawca: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.